

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Litewskiego”, prospekt 8-to Jerski Nr. 28.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8.—	4.—	2.—	—28
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10.—	5.—	2.50	—34
ZAGRANICĄ	16.—	8.—	4.—	—50

Zmiana adresu 20 kop. Za adresowanie do domu 10 kop. miesięcznie. Prenumeratę przyjmujemy się tylko od 1-go każdego miesiąca. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rekopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowujemy. Rekopisów bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK XI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświatycznych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 8-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedzielę od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petirowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petirowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1-str. o pozycjach państw. za wiersz petirowy lub jego miejsce 1 rub. Reklamy za wiersz petirowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz petirowy lub jego miejsce na 1 str. 30 k. na tekście 30 k. Z tytułu towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rub. Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petirowy lub jego miejsce 20 kop. Długość ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop., najmniejszej 40 kop. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca oprócz opt. poczt.

WEZWANIE.

POD HASŁEM:

„ROSJA DLA ZRUJNOWANYCH KRESÓW”

odbędzie się **TRZYDNIOWA KWESTA**

na korzyść ofiar wojny.

urządzona przez **Komitet Wielkiej Księżniczki TATJANY MIKOŁAJEWNY.**

Kwesta rozpocznie się w dn. 29 Maja st. st., w dniu Urodzin Dostojnej Honorowej Prezeski Komitetu.

ZESZYT 3-ci PAMIĘTNIKÓW

Króla **STANISŁAWA AUGUSTA**

WYSZEDŁ z DRUKU

DO NABYCIA w Administracji Kurjera Litewskiego. (8-to Jerski 28).

Cena 50 kop.

JAN BUŁHAK

fotograf. 50988

Wilno, Portowa 6. Telef. 17-42.

Codziennie 12—3.

ODDZIAŁ MIŃSKI KURJERA LITEWSKIEGO

mieści się w Mińsku, przy ul. Trębackiej (Trubnaja) № 8, m. 7. Telefon 5-11.

Wydawnictwo Kurjera Litewskiego prosi prenumeratorów i czytelników z Mińska, o zwracanie się pod adresem powyższym do przedstawiciela i korespondenta „Kurjera Litewskiego” w Mińsku

p. KAZIMIERZA PRÓCHNIKA

w sprawach redakcyjnych jak również w kwestiach dotyczących prenumeraty, ogłoszeń, reklamacji i t. p.

Wydawnictwo „Kurjer Litewski”.

PIERWSZORZĘDNY
Magazyn bławatny i fabryczny skład płótna i bielizny stołowej

Poleca
Duży
wybór

Z. Markiewicz & J. Głodkiewicz
ulica Gubernatorska № 1, telef. № 945.
Mińsk-Lit.

Najświeższych
nowości
sezonowych
z najlepszych
źródeł zagranicznych
i krajowych.

NA KORZYŚĆ KOMITETU

Wielkiej Księżniczki TATJANY MIKOŁAJEWNY Dla ofiar wojny

w ogrodzie po-Bernardyńskim

Wielki koncert Orkiestry Symfonicznej dyr. K. Wout

Solistka na arfie Z. Bohdanowska. Miejsca po 30 i 40 kop.

W ogrodzie loteria i „Kółko fortuny”

Początek koncertu o godz. 7³⁰, wiecz., koniec o g. 11 wiecz. Kasa otwarta od godz. 12 po poł.

TEATR POLSKI, w ogrodzie Bernardyńskim.

Dziś, t. j. w Niedzielę 31 maja, (13 czerwca) 1915 r. I WA WIDOWSKA: Pierwsze o g. 3 po poł. PO CENACH ZNIŻONYCH

„**KRÓLOWA NIEBIOS**”
w 3 częściach M. Gawarewicz, inscenizacji A. Bolesławskiego
Drugie o g. 8-iej wieczorem,

„**PIĘKNA HELENA**”
opierka w 3 aktach Offenbacha podług scenariusza Paryskiej opary komicznej. W 8-im akcie taniec klasyczny.

Początek o g. 8-iej wieczorem. Koniec punktualnie o g. 11-iej. Kasa Teatralna otwarta od g. 11 do 2 i od 5-iej po poł. W Niedzielę i święta przez cały dzień.

Polityka żywnościowa w Niemczech.

W przewidywaniach, stworzonych na początku wojny, dużo liczone na „ogłodzenie” Niemiec w literalm i przenośnym tego słowa znaczeniu. Sądono mianowicie, że w odczytów dość ściśle od znacznej części świata Niemiec zabraknie ryżu i różnorodnych środków żywności, jak i materiałów surowych, niezbędnych dla wielu gałęzi przemysłu. Więści o naszkwestrowaniu zapasów zbożowych, o rozkazach domieszk kartofli do chleba, o racjach chleba, jako też o skupowaniu na gwałt miedzi i metali w ogóle zdawały się potwierdzać, że brak przewidywany daje się już ogromnie Niemcom we znaki.

W ostatnich czasach jednak nadchodzą wiadomości, przedstawiające stan rzeczy w nieco odmiennym świetle. Ogromne szafowanie pocisków przez artylerię niemiecką świadczy, że o braku materiałów dla potrzeb wojсковych nie może być nawet mowy. Co zaś do środków żywności, to niewątpliwie Niemcy zmuszone są obecnie do bardzo ostrożnego i skąpego wprost ich używania, ale pewnym dziś się wydaje, że do najbliższego już terminu nowych żniw, które obejmą nie tylko terytorium niemieckie, ale i ziemie przez wojska niemieckie zajęte, zapasów wystarczy. Ciekawe są pod tym względem obrady komisji budżetowej parlamentu niemieckiego z d. 1 (14) maja, o których teraz dopiero nadeszły do nas bliższe wiadomości.

Na posiedzeniu owej komisji minister spraw wewnętrznych Delbrück przedstawił projekt polityki żywnościowej na drugi rok wojny, którego początek jest zarazem otwarciem nowego roku gospodarczego. Według projektu, państwo zaszkwestruje cały plon pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa. Ilość potrzebna na roczne zaprowiantowanie armii będzie oddana specjalnemu urzędowi aprowizacyjnemu, pozostałe zaś zapasy oddane będą do rozporządzenia „Wojennego towarzystwa zbożowego”

i organom samorządu. Wszelkie zawarte umowy o sprzedaży zboża uznane będą przez specjalne prawo za nieważne. Przy sekwestrze ustalone zostaną ceny maksymalne na zboże dla każdej prowincji państwa z osobna. Na podstawie tych cen określone też zostaną ceny maki. Ostatnie będą mniejsze od znionych już w d. 2 (15) maja r. b. cen obecnie praktykowanych, wobec czego obniży się i cena detaliczna chleba, która wróci niemal do norm przedwojennych. Kartki na chleb pozostaną, ale racje dzienne maki zostaną powiększone z 200 gramów do 260 — 275 gramów. Przy określaniu ilości chleba uwzględnione też zostaną różne normy jego spożycia przez różne klasy społeczne, uboższe mianowicie, spożywające znawczywał większe ilości, otrzymując

Ś. i P. STANISŁAWA ze ŚWIEBODÓW HUTOROWICZOWA

Opierzona Św. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie zmarła w majątku Jezu-
linie, gub. Wileńskiej, pow. Oszmiańskiego, przeżywszy lat 80.
Zwłoki zostaną złożone d. 1 czerwca r. b. na cmentarzu Białoskajskim.
O czym zawiadamiają krewnych i znajomych Synowie, Synowa i wnuczka

prawo nabywania większych niż dotąd ilości chleba. Jakość maki przybliży się też do norm przedwojennych, uznano bowiem za możliwe zwiększyć ilość odpadków przy młowie, jako potrzebnych dla przeżywania bydła. Złagodzone też zostaną przepisy, nakazujące domieszkę maki kartoflanej do chleba.

Organizacja podziatu pszenicy i żyta nowego urodzaju pozostanie w głównych zarysach ta sama, jak obecnie, tj. znajdować się będzie w ręku „Wojennego tow. zbożowego” i organów samorządu. Owszem rozporządzać będzie specjalny aprowizacyjny urząd wojskowy, specjalna organizacja handlowa zajmie się jeżdżeniem, którego ceny maksymalne z górą określone zostaną. Podobnie rzecz się będzie miała z paszą i nawozami sztucznymi. Dla kartofli istnieje specjalne centralne „Towarzystwo zakupów”, podobnie dla cukru „Centralne biuro rozdzielcze”.

W zakończeniu minister oświadczył, że jeśli wojna zakończy się przed upływem drugiego roku, to jednak organizacja pozostanie, gdyż i po zawarciu pokoju potrzebny będzie długi okres przejściowy”. Sprawa, czy państwo-komunalny monopol handlu zbożem i paszą ma pozostać na stałe, rozstrzygnięta być może dopiero po zawarciu pokoju. Projekt Delbrücka, jako opracowany w porozumieniu ze stronnictwami, uważa można z góry za przyjęty. Prawdopodobnie też jest, że monopol, o którym mowa, pozostanie na stałe, za korzystny bowiem dla siebie uważają go zarówno ziemianie-produccenci, jak i spożywczy. Protestują wprawdzie kupcy, ale nie mają oni tak silnych wpływów, by przeważać głosy dwóch warstw wymienionych. Ziemianie są przekonani, że otrzymywać będą od państwa ceny wyższe, niż jakie im wypłacali kupcy, spożywczy zaś liczą, że nabywać będą środki pierwszej potrzeby po cenie niższej względnie, niż dotąd. Szwajcaria postanowiła już pozostawić na zawsze wprowadzony na czas wojny monopol zbożowy, Niemcy pójdą prawdopodobnie za jej przykładem. Oczywiście, że w takim razie poddane być muszą ścisłej kontroli państwa i organów samorządu również takie gałęzie przemysłu, jak młynarstwo i piekarnictwo. Dziś już baczni obserwatorzy przewidują, że rola państwa i organów komunalnych w gospodarstwie narodowym po wojnie znacznie się wzmoże.

Na razie najbardziej obchodzi nas wniosek, że sprawa żywnościowa w Niemczech przedstawiać się będzie w drugim roku wojny pomyślniej, niż w chwili obecnej, że zatem nadzieje na ogłodzenie Niemiec uważać należy za płonne. Jeżeli Niemcy porównać można z obłożoną twierdzą, to zdobyć ją będzie trzeba szturmem, nie zaś głodem. Wiemy już także, jak zapewnić powodzenie tego „szturmu”. Więcej dział i więcej pocisków! — oto głos, który się rozlega we wszystkich państwach koalicji antyniemieckiej.

J. T.

Z PRASY.

Z terenów walk w Galicji.

Przez Kijów przepływają bez przerwy jęcy austriacko-niemieccy, wzięci do niewoli przez wojska rosyjskie. Informacje, od nich wydobyte, świadczą o nadzwyczajnie ciężkim położeniu ludności galicyjskiej, objętej terenem walki.

Oto wiadomość, którą za „Dziennikiem Kijowskim” podajemy: „Podczas ofensywy austriacko-niemieckiej niezliczona część ludności wyemigrowała do Rosji, po części zaś do różnych miejscowości w Galicji Wschodniej, niezagarniętych przez nieprzyjaciela. Naogół jednak znaczna część ludności wiejskiej przetrwała huragan wojenny z podziwu godną wytrzymałością i rezygnacją.

bardzo powoli i w ilości bardzo małej. Tymczasem ogłodzenie ludności z resztek zapasów spożywczych i furazju głodne i zmęczona wojną.

Zachodnio-galicyjskie komitety pomocy niesienia pomocy zrujnowanej ludności krzątają się energicznie dookoła wyżywienia głodnych, lecz ich usiłowania rozbiegają się najczęściej o trudność dowozu oraz brak środków i produktów spożywczych w samej Austrii.

Wojska rosyjskie, cofając się, niszczyły torę kolejową, nasypy, wiadukty i mosty, wskutek czego komunikacja odcina jest ogromnie utrudniona.

Z drugiej zaś strony rząd austriacki, pomimo energicznej akcji wpływowych kół polskich, niezbyt kwapi się z szeroką akcją ratunkową, tłómacząc się różnymi względami.

Z powodu niedzy wśród ludności zaczynają gwałtownie choroby epidemiczne: tyfus, szkarlatyna, wzdętka i t. d.

W wielu miejscowościach obsiano pola zostały zalegane, zrujnowane przez polski i ukraiński, niszcząc się długimi pasami przez pola, łąki i drogi.

Obecnie władze austriackie sprowadziły z Węgier i Austrii licznych inżynierów i robotników, którzy naprawiają zburzone planty kolejowe, mosty i szosy. Przy tych robotach znajduje również zarobek spędzona przez austriaków część ludności okolicznej, lecz wobec niesłychanej drożyzny i braku żywności zasilek ten nie może mieć większego znaczenia.

Dostatecznie porozumiewać z paru jeńcami austriackimi, by przekonać się, że władze austriackie tak wojskowe jak i administracyjne nieufnie traktują ludność w odebranych roszczeniach powiatów.

Dotąd aresztowano i przewieziono do Austrii kilkaset osób, podlegających o spieczętowania na rzecz Rosji. Z nadejściem wojsk niemieckich na wschód i w miastach pojawili się żołnierze austriacki, wosząc zdradę i aresztując domniemyanych szpiegów, najczęściej odcartych i zbrodniczych włóczęg.

Te ciężkie atmosfery potęgują niepewność jutra, nauczona bowiem świeżym doświadczeniem ludność nie wierzy w zapewnienia władz austriackich, że wojska rosyjskie już nigdy nie wrócą. Wszyscy spodziewają się rychłej likwidacji ofensywy austriacko-niemieckiej i nowego przemarszu walczących armii w głąb kraju.

Przyszłość Czech.

Stanowisko Czechów wobec rozgrywających się wypadków oraz ich najbliższe dążenia narodowe nie mogą znaleźć należytego wyrazu w sanyh Czechach. Trzeba sięgnąć do wydawnictw czeskich emigracyjnych, zagranicznych, aby się zorientować w aspiracjach tego żywotnego narodu.

„L'Independance Tchèque”, dziennik wydawany w Paryżu przez komitet ochotników czeskich, działających na froncie zachodnim, zamieszcza manifest emigracji czeskiej. Zawiera on — między innymi — takie opinie:

„Przy pomocy prasy, inspirowanej przez rząd austriacko-węgierski, społeczeństwo europejskie długo oszukiwane było kłamliwymi zapewnieniami, jakoby naród czeski przyjął wojnę bez protestu, a nawet z zapalem. Ludność królestwa czeskiego, jęcząca pod niemiłosiernym przeżyciem austriacko-węgierskiej, pozbawienia jest możliwości przedstawić rzeczywisty stan rzeczy.

„Wobec tego przedstawiciele kolonii czesko-słowackich, rozrzuconych w państwach zachodnio-europejskich i w Ameryce, utworzyli radę narodową, która ma dokonać swoją misję wobec nieśmiałego narodu, pod hasłem prawdy i sprawiedliwości, zajął stanowisko w imieniu dwa miliony emigrantów czeskich oświadczając, że naród czeski nie może wyrażać protestu przeciwko wojnie, ale one zgłaszane były krwawymi procesami i ukryte są przed oczyma Europy.

„Wypowiadając wojnę, w której setki tysięcy Czechów zmuszone są walczyć jako bratobójcy, cesarz austriacki, noszący tytuł króla czeskiego, odpowiedzialny jest przed narodem czeskim. Dlatego ogłaszamy Franciszka Józefa z domu Habsburgów za wroga narodu czeskiego, niegodnego nosić dalej tytuł króla czeskiego. Będziemy pracowali wszelkimi siłami, aby on sam, jak również i inni członkowie dynastji Habsburgów byli pozbawieni wszelkich praw i pretensji do ziem czeskich.

„Dla narodu czeskiego żądamy zupełnej niezawisłości, pragniemy oderwać się od Wiednia i Budapesztu, a niepodległość przyrzekły nam usta mirodajne.”

py współczesnej. Franciszek I. Henryk IV i Richelieu zachowali Habsburgów, podtrzymując przeciwko nim młde narody, które ci uciekli pochłonięte; słowianie południowi i czeski pomógł nam do okieniania Hohenollernów i junkrów maddziarskich, którzy stali się heroldami Wiltelma”.

„Na ranaach, po dokonaniu metodycznej dezynfekcji, wznosimy nowo gmachy... Miejsca dla narodów, które się rodzą: na południu serbowie i słowianie południowi; na północy Czechy i Morawy, złączone ze Słowacją, którą z nim wiąże język pokrewny i wspólne pochodzenie.

„Przeciwko niemiecom, którzy tak samo jak południowi słowianie, będą naszymi spragniętymi naturalnymi, ponieważ ich istnienie byłoby zagrożone przez wszelki powrót zaczepny imperjalizmu berlińskiego”.

„Będą one przedstawiały się realną ze swą ludnością 12-milionową w trzech czwartych słowiańską; oparci na północy i wschodzie o Polskę i o Rosję, na południu oparą się o Królestwo Serbskie, które będzie miało tych samych przeciwników i te same interesy; stworzą od Baltyku do Adriatyku blok nieprzepuszczalny, o który uderzać będzie z wielom fala niemiecka, nie mogąc zmieszyć granic”.

„Tak samo, jak Serbia, Czechy powiększą zastęp państw drugorzędnych, które jak Holandia, państwa Skandynawskie, Rumunia i t. d. są z istoty swych stróżami pokoju publicznego i obrońcami równowagi europejskiej”.

O POMOC DLA KOWIENSZCZYŻNY.

Odpływająca z gub. kowieńskiej fala niemiecka pozostawia za sobą spalane miasteczka, ograbiene i zniszczone dwory i chaty.

Znaczna część mieszkańców pozostała bez dachu, bez kawałka chleba, bez warsztatu pracy.

Ludzie dobrej woli podjęli się zorganizowania na miejscu pomocy dla bezdomnych i głodnych.

Pośpieszmy im z pomocą my, wszyscy, mieszkańcy zakątków, których wojna bezpośrednio nie dotknęła.

Administracja naszego pisma przyjmuje wszelkie składki na zmniejszenie ludności gub. kowieńskiej i służy wszelkimi informacjami.

W sprawie bezdomnych.

Zaczynając prace niesienia pomocy inteligencji i polinteligencji ze zrujnowanego Królestwa wo wrześniu nie przypuszczaliśmy, że trwać ona będzie w tak intensywnej formie aż do czerwca.

Ofiarność i współczucie polaków na Litwie i Białej Rusi dla rodaków z Królestwa i Galicji były tak wielkie, że przeszły wszelkie oczekiwania. Pocześnie liczniejsi narodowej objawili się w całej pełni, spieszyli z pomocą właścicielom większych i mniejszych majątków, mieszkańcy miast i miasteczek, lud polski na Litwie i Białej Rusi dzielił się z braćmi z Królestwa ciężko zapracowanym groszem i zapraszał pod swe słomiane strzechy bezdomnych, wygnanych z własnych siedzib. Na wielkim obszarze Litwy, Białej Rusi, Podola, Wołynia i Ukrainy gęsto rozsiane oddziały polskiego Towarzystwa niesienia pomocy ofiarom wojny, działające w jednym kierunku, niosły pomoc wszelkiego rodzaju bezdomnym z Królestwa i Galicji, zbierając ofiary pieniężne, udzielając posad wszelakiego rodzaju pracowników i pracowniczek, dając schronienie nie setkom, lecz tysiącom.

Cała ta pomoc już udzielona, jest kropką w morzu, w porównaniu z bezmiarom zwiększającej się wielką niedolą, której kresu dopatrzeć nie można. Centralny Komitet Obywatelski pozostał do pism polskich odczyty, wzywając do ofiar, do udzielenia posad i gościnny bezdomnej, pozabawionej pracy i środków do życia inteligencji, która z miejscowości zajętych przez wrogów schroniła się w Warszawie, a dziś i ją opuściła młsi.

Nastąpiła chwila, o której z trwogą myślałam. Co będzie, gdy już polacy na Litwie i Białej Rusi nie będą mogli iść za głosem serca, spieszyć z pomocą, gdyż sami jej potrzebować będą? Nie przychodzą już oferty gościn, nie dlatego, by się ofiarności wyczerpała, ale dlatego, że trudno pod swój dach zapraszać gości, gdy się nie jest pewnym, czy przedtę czy później, nie spadną na niego pioruny.

Trudno myśleć o udzielaniu posad, gdy się wie, iż lada moment, może przyjdzie chwila, że się jej dla siebie szukać będzie. Mam jeszcze parę posad dla nauczycielek, posia-

dających przy wyższym wykształceniu muzykę i języki, rzadko która z będoge w Wilnie t. zw. „ucielnikier” posiada odpowiednie kwalifikacje, takie oferty zwracają do komitetów warszawskich, gdzie zawsze znajdują się wśród bezdomnej inteligencji odpowiednie kandydatki. Mniej wykwalifikowane naukowiczki już nie przebiegają, jak dawniej, odległość je nie przeraża, chwytają każdą nadarzającą się pracę, jeżeli jej podobać mogą, bo widmo długiego bezrobocia straszy ich. Rozumie się, że do polskiej rodziny. Emigracji na obczyźnie nie pochwalamy i nie przykładałabym do niej ręki, gdyby nie wzgląd na rodaków, którzy zmuszeni do przebywania w głębi Rosji, potrzebują do swych dzieci nauczycielek polek.

Brak ofert na gościnę zmusza mnie do przerwania umieszczania w niedzielnych numerach „Kurjera Litewskiego” artykułów „W sprawie bezdomnych”.

Nie znaczy to, bym pracę przerywała, zawsze służę pośrednictwem między ofiarodawcami posad a pracującymi, tylko o nich pisać nie mogę.

Z powodu wielkiego napływu do Wilna nowych fal bezdomnej i pozabawionej pracy i środków do życia inteligencji i polinteligencji z bliskich terenów objętych wojną — konieczność pomocy jednorazowej lub stałych — ma uciążliwe zadanie do spełnienia. Kilka dotychczasowych pracowników wyjechało na odpoczynek letni, brak nam więc pracowników, chcących podjąć się pracy sprawdzania położenia materialnego zwracających się o pomoc pieniężną.

Która z pań zechce ofiarować przez lato swe usługi, raczy zapisać się w biurze Towarzystwa nienależności ofiarom wojny. Zawiadnia 9 między 10 — 1.

Wiedząc, że cyfrowe dane interesują ogół, podam tu je na podstawie ściśle prowadzonych obliczeń.

Od zainicjacji pracy, to jest od końca września do stycznia, udzieliliśmy informacji porad 480 osobom. Listów z ofertami gościn, posad, prośbami o gościnę i posadę otrzymaliśmy 200. Z gościn gościć stało 25 osób, 100 osobom wskazaliśmy posady.

W styczniu otrzymaliśmy 150 listów — 388 zgłosiło się o informację, rady i wskazówki, 42 osobom wskazałam gościnę, 50 osobom przeróżnych fachów otrzymało pracę.

W lutym otrzymaliśmy 180 listów, 310 osób przychodziło po informację, 44 osobom wskazałam posady, 39 podałam adresy dworów, dających gościnę.

W marcu otrzymaliśmy 350 listów, 309 osobom wskazałam posady, 40 osobom wskazałam gościnę, 41 osobom podałam adresy gościn.

W kwietniu 314 osób przychodziło po rady i wskazówki, listów otrzymałam 280, wskazałam 63 osobom adresy gościn i letnisk, 45 osobom wskazałam posady.

W maju 290 osób przychodziło po informację, wskazówki, posady, 120 listów otrzymałam, 50 osobom wskazałam posady, 40 — gościnę, 9 rodzinom wskazałam płatne letniska.

Mam jedno letnisko przy bardzo dobrych warunkach i bardzo tanie, bo do listopada 120 rb. Mała rodzina może z niego skorzystać. Miejsce jest bezpieczne, bo w gub. wileńskiej.

Na letnie miesiące chciałoby znaleźć posadę przy starszych paniach, osoba z towarzyszącego bardzo wykształcona, którą warunki obecne zmuszają do pracy zarobkowej.

Posiada doskonale język polski, angielski, francuski, niemiecki, teo-

retycznie i praktycznie, przyczem zna gruntownie literaturę.

Osoba w starszym wieku, której z całym zaufaniem powierzyć można dorastające panienki, pragnące uzupełnić swe wykształcenie. Nadmieniam, że przyjąłaby najchętniej posadę w miejscowości, gdzie jest rzeka lub jezioro.

Wszelkich informacji udzielam od 12 — 2 za wyjątkiem niedziel i świąt Niemieckich 3 m. 4.

Emilia Węstawska.

Złączmy się bracia...

Złączmy się bracia w zwarty krag — niech dzisiaj w naszym kole nie będzie próżnych złud i mrok i ciemność naszym czołom...

Złączmy się wszyscy, cośmy już poznali szlak cierpienia i lili biel, i kolory róż i niebieskie zapamiętania...

Złączmy się bracia w zwarty krag odrzucić straszne marzy — zły uśmiech żądze, zły uśmiech ręk, namierzonych pokus czary...

O, zgasił żar, co w popiół świat przepalał, niech płomienie — niech czysty blask, niech uczucie nam czoła rozpromienia...

Niechaj się ziszcza piękne sny — przed nami cel gotowy; ukończone ból, oświeście łzy, zmęczone tulcie głowy...

Niech do nas idą roje dnie, co skrzydła lot straciły — zapuść czar, z dnia naszych kruz niech im przywróci siły...

Złączmy się bracia! Metów (oni) niech wlewną nas nie doła — do pierś pierś, do dłoń dłoń, nad falą wzmieśmy czoła...

Kwilenia ranami!.. życia ból i rozkosz — marne puchy, nie straszna śmierć, nie powstanie, gdy w spójni silne duchy...

Złączmy się bracia! Życia trud pokona czyn stalowy — przed nami świat, przed nami cud, a bronią — hart duchowy.

Władysław Leopold Korwin.

Żydzi nie próżnują.

Od chwili wybuchu wojny obecnej żydzi pracują z bacznością i niezmordowaną wytrwałością nad tem, aby sobie zapewnić jaknajwiększe korzyści z wypadków doby bieżącej, a nas — aby jaknajbardziej w oczach opinii rosyjskiej i międzynarodowej oczernić, skompromitować.

W tym celu w stolicach lub większych miastach różnych krajów założyli organizacje, pozostające z sobą w ciągłym kontakcie i stanowiące moralną rzadę wśród żydów danego kraju.

Więć w Petrogradzie łączą się nieci, wiążące z sobą wszystkie organizacje w państwie rosyjskim. Druga taka organizacja — donosi korespondent „Gazety Porannej” z Kopenhagi — istnieje w Berlinie.

W stolicy Niemiec przebywają od samego początku wojny: 1) przedstawiciele olbrzymiego, po całym świecie rozgałęzionego stowarzyszenia żydowskiego „Alliance Israelite” (sojusz żydowski), 2) przedstawiciele sjonistów, 3) przedstawiciele chasydów.

Są to niby trzy odrębne i z pozoru wrogie sobie organizacje. Ale to tylko nazewnictwo, gdyż na wewnątrz spójne z sobą cementem nauk tajemnych.

Wszystkie trzy organizacje wyunajęły do spółki ogromną kampanię i w tym domu urządziły swe biura, między innymi także wielkie biuro prasowe, gdzie można znaleźć niemal wszystkie ważniejsze gazety całego świata.

W Londynie żydzi mają również swą siedzibę „państwową”. Organem ich jest „Jewish Chronicle”, który poucza nie tylko żydów angielskich (bo do tego są żargonowicy), ale prasę angielską o najważniejszych sprawach żydowskich. W Anglii żydzi mają przez naczelny organizację administracyjną, „parlament żydowski”, składający się z reprezentantów poszczególnych gmin żydowskich rozrzuconych po Londynie i różnych innych miastach angielskich. Najwybitniejszym przedstawicielem ich jest Izrael Zangwill, który cieszy się wielkimi względami także wśród liberałów angielskich.

W Nowym Jorku żydzi rządzą się już dziś, jak szare gęsi. Jest tam przeszło milion żydów. Mają tam swą organizację naczelną, pod której kierunkiem zostają żydzi z całej Ameryki (Stanów Zjednoczonych), gazet angielskich obok żargonów mają sporo do dyspozycji.

Podobne organizacje naczelne posiadają żydzi we wszystkich stolicach Europy.

Główną reprezentację swą, która łączy wszystkie organizacje państwowe, w czasie wojny żydzi zorganizowali w Kopenhadze. Tu w hotelu Bristol przy Radhusplads, koncentruje się życie polityczne żydostwa całego świata. Hotel zajęty jest niemal wyłącznie przez żydów. Mieszka w nim stale reprezentanci poszczególnych organizacji „państwowych”, zajeżdżają do niego różni „posłowie” i emisariusze. Tu odbywają się niemal codziennie narady, na których waga się losy walczących na olbrzymich frontach narodów europejskich. O ile na to stosunki i warunki pozwalają, uczestnicy tych narad wiedzą o wszystkich wypadkach i zaszłościach na całej kuli ziemskiej, zwłaszcza, gdy mają jakikolwiek związek z narodem wybranym.

W „Bristol” kopenhaskim mieszka także mnóstwo żydów „rosyjskich”, którzy się tu schronili przed obowiązkami służby wojskowej. Im zawiązała świat dązo informację o „gwałtach polskich, na niewinne ludności żydowskiej” rzekomo popełnianych.

Informacje i pogłoski.

Zjazd przedstawicieli banków prowincjonalnych.

(AP.) W piątek ubiegły w Petrogradzie rozpoczął się zjazd przedstawicieli banków prowincjonalnych, zwołany w celu zjednoczenia i stworzenia organu centralnego tych banków. Przybyli delegaci prawie wszystkich banków prowincjonalnych.

Ułgi dla słowian — jeńców wojennych.

(AP.) Ponieważ w niektórych miejscowościach słowianie poddani państw nieprzyjacielskich, podlegający służbie wojskowej, nie zostali powiadomieni o Najwyższej im udzielonych ulgach, łagodzących ich los, same zaś ulgi co do wyboru miejsca zamieszkania stosowane są do nich wraz z rozmaitemi ograniczeniami, przeto departament policji zwrócił się do gubernatorów z prośbą ściśle wykonywać zalecenia ministerjum spraw wewnętrznych, mających na celu ulżenie losowi słowian, podlegających służbie wojskowej, tudzież zawiadomić ich o tych przedsięwzięciach.

Nowa ustawa uniwersytecka.

„Nowoje Wremia” pisze, że projekt nowej ustawy uniwersyteckiej będzie początkowo rozważany na naradach profesorów wydziałów, a następnie na specjalnych naradach profesorów w każdym uniwersytecie. Wnioski rady profesorów będą złożone ministerjum oświaty.

Konwencja rosyjsko-włoska.

(AP.) Ministerjum sprawiedliwości pod przewodnictwem wiceministra Wierwina wyłoniło komisję międzywyzdową w sprawie zawarcia między Rosją a Włochami konwencji, broniącej własności literackiej i artystycznej.

Niemcy prawosławni.

(AP.) Synod orzekł, że luferanin po przejściu na prawosławie nie ma prawa zmieniać imienia swego ojca.

Paszporty dla wyjeżdżających do Anglii.

Minister spraw wewnętrznych zawiadomił gubernatorów, że na żądanie rządu angielskiego wszyscy przybywający do Anglii poddani rosyjscy obowiązani są mieć wydane najmniej na dwa tygodnie przedtem paszporty lub inne dokumenty z fotografią stwierdzoną przez policję. Przyjazd do Anglii bez dokumentów pozwolony jest tylko w wypadkach wyjątkowych.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w niedzielę — św. Anieli P., Petroneli P.; według nowego stylu — św. Antoniego Pad. Jutro — św. Jakoba B. W., Fortunata Kapł.; według nowego stylu — św. Bazylego Wielk.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

Teatr polski w ogrodzie po-Bernardynskim. Dziś dwa widowiska o g. 3 po poł. odbędzie się przedstawienie popularne po cenach najniższych. Wystawiony zostanie po raz drugi piękny i malowniczy utwór M. Gawarewicz „Królwa Niebios” z obrazami świętymi P. Stachewicza w inscenizacji A. Bolesławskiego (ceny popularne od 10 kop.).

Wczoraj o g. 8 wiecz. ukaże się po raz drugi „Piękna Helena” operka Offenbacha, w stylowej oprawie dekoracyjnej. Inszenizacja podług scenariusza niemieckiego opery kamiennej, pod reżyserją M. Downmuna. W wykonaniu tej operki bierze udział cały personel oraz zwołane zespoły chóralne i orkiestrowe (ceny operetkowe).

We wtorek premiera widowiska składanego. Repertuar w dniu tym zapowiada „Symbolizm” S. Kozłowskiego i „Figiel księżycy” operetki Tatar-kiewicza i Julicia z p. Poraj-Ciesielską w roli głównej.

W probach operetki: „Za oceanem” i „Bocaccio”.

— Zabieg artystów polskich. Artysty teatru polskiego na Północie w liczbie 24 osób, w osobie swych pełnomocników pp. Strzchalskiego i Przyłuskiego, zwrócili się do prezydenta miasta z prośbą o udzielenie im dla widoków gmachu cyrku i zwolnienie dzierżawcy cyrku Hurwicza od opłaty 20 rb. za widokowość na rzecz miasta, gdyż opłata ta spada na trupę. Prezydent miasta prosił tej zadośćuczynił.

— Walne zgromadzenie. Ligi przeciwgruźliczej. Dziś, d. 31 bm. (13 czerwca) o godz. 8 wieczorn. w lokalu Zarządu miejskiego ma się odbyć doroczne walne zgromadzenie członków wileńskiej Ligi przeciwgruźliczej.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków (dwie piąte ogólnej liczby członków przebywających w Wilnie), następnie zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 7 (20) czerwca w tymże lokalu o g. 8 wiecz., prawomocnie bez względu na ilość zgromadzonych.

Osobne zaproszenia na 2-je zgromadzenie rozsyłane nie będą.

Wkładki członkowskie opłaca się przy wejściu. Osoby, które dotąd nie są członkami, mogą się zapisywać przy wejściu; opłacając wkładkę, otrzymują prawo głosu na walnym zgromadzeniu.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Rekrutacja za 1916 r. odbyła się w Wilnie i powiatach całkiem pomyślnie, nieczem się nie różniąc od zwykłych poborów corocznych. Z wiadomości otrzymywanych w miejskiej komisji poborowej widać, że wiele z osob, które się nie stawiały, już wstąpiło do wojska w roli ochotników.

— Zarządzenia sanitarne. Miejska komisja sanitarna zwróciła się do zwierzchności duchownej wszystkich wyznań z prośbą o wydanie rozporządzenia, ażeby w naukach i kazaniach jaknajczęściej wskazywano ludowi o tych środkach, jakie należy przedsiębrać przeciw spodziewanemu ukazaniu się chorób zakaźnych oraz w walce z nimi, w razie wybuchu epidemii.

— Uporządkowanie rzeki miejskiej. Główny naczelnik dzielnicy okręgu wojennego polecił Zarządowi miejskiemu niezwłocznie usunąć wszelkie braki antysanitarne w rzekach miejskiej, grożące zastawianiem odpowiednich postanowień obowiązujących.

— Racje żywnościowe, które będą wypłacone zamieszkałym w Wilnie rodzinom powołanym na wojnę, wynoszą ogółem 56,371 rb. 36 k. miesięcznie.

— Wzmocnienie nadzoru nad prostytucją. Gubernator zwrócił się do Zarządu miejskiego z wyjaśnieniem, że obecnie silnie się wzmogła tajna prostytucja w mieście i kontrola nad nią jest wprost niemożliwa przy zbyt słabym komplecie komitetu lekarsko-policyjnego. A wobec tego gubernator proponuje zarządowi albo zwiększyć asygnowanie na ów komitet z 2,000 na 3,000 rb., albo też wziąć pod swój kierunek nadzór nad prostytucją.

Z ŻYCIA LITEWSKIEGO.

— Jubileusz literacki. Dziś w niedzielę, 70-ą rocznicę swych urodzin obchodził znany nowelista litewski p. J. Zymontowa, piszący pod pseudonimem „Zemaitis” (Zmudzinka). Z życiorysu tej, ogłoszonego w ostatnim numerze „Lietuvos Ukininkas”, zapożyczyliśmy następujące dane biograficzne: P. Zymontowa urodziła się w d. 31 maja 1845 r. w maj. Bukontyskach, w pow. telszewskim, parafii plungiańskiej. Działalność literacką rozpoczęła dopiero w roku 48 życia swego, zawiązując zachęcie nieżyjącego już Pawła Wyszyńskiego. Pierwszy raz w druku wystąpiła w r. 1896 w zakonodowanym „Warpasie”. Następnie jej utwory ukazywały się również w pismach wychodzących w Tyliży, jak „Ukininkas”, „Naujenos” i „Warpas”.

Po zniesieniu zakazu używania czcionek łacińskich w druku litewskim w państwie rosyjskim, p. Zymontowa, ciągle ukryta pod pseudonimem „Zemaitis”, ogłaszała swe utwory beletrystyczne w pismach postępowych wileńskich i „Lietuvos Ukininkas” i „Lietuvos Zinios”, oraz w litewskim „Kalendarzu wileńskim”.

Wiele z jej utworów ukazało się też w osobnych księżeczkach, a niedawno adwokat Leonas zaczął wydawać cały zbiór jej pism.

Zemaitis, obdarzony wielką łatwością pisaną i potężnością stylu, tudzież głębokim darem obserwacyjnym, tematy do swych nowel czerpie z życia ludu litewskiego, wśród którego wyrosła i z którym się żyła i zbliżyła. Wszędzie stara się podkreślić dobitnie wady, lud ten dreczące i w sposób serdeczny wskazuje drogi wyzolenia się z nich. Przez szczere zespolecie strony artystycznej z publicystyką Zemaitis na czytelnika swoim wywiera silny wpływ. Obowiązek społeczny i niechęć ludu złączyć niają się przez wszystkie jej pisma i dlatego są tak poszukiwane i chętnie przez tenże lud czytane.

Tu dodać należy, że p. Zymontowa, jako redaktorka odpowiedzialna pisma „Lietuvos Zinios”, w d. 21 bm. (3 czerwca) skończyła odbywanie kary dwutygodniowego więzienia za artykuł, ogłoszony w swoim czasie przez to pismo p. t. „Dzień 22 kwietnia w Dunie i kadecki”.

S A D Y.

— Sprawa wyznaniowa. Proboszcz radościwolski, ks. Adam Białozor, oddany został pod sąd wileńskiej izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów, za rzekome fałszerstwo w księgach przy udzieleniu ślubu eks-prawosławnej z katolikiem.

— Za wyrób i sprzedaż wódki. Została zapasowa, Petronela Andruszkiewiczowa, za wyrabianie wódki z denaturatu i sprzedaż takowej po 1 rb. 20 kop. za pół butelki szeregowej, została skazana przez sąd okręgowy na 2 miesiące więzienia i zapłacenie 650 rubli na rzecz skarbu.

Podobnie karze uległ i włościanin Danilewicz za wyrób wódki z poltury.

PROWINCJA.

M I N S K.

Θ(r.) Z rady miejskiej. Na pierwszym punkcie porządku dziennego zebrania rady miejskiej z d. 27 maja (9 czerwca) był opracowany przez d-ra Lejbachta referat komisji o środkach kulturalnych, które mogą odciągnąć od pijalstwa i sprząć rozumem zapaleniu czasu wolnego ludności. Komisja uznała za potrzebne stworzenie w Mińsku domu ludowego z salą do przedstawień, koncertów, zebrani towarzyskich i odczytów. Powinna być przy nim biblioteka z czytelnia, chór i orkiestra. Należy polecić komisji opracować projekt szczegółowy. Następnie podniosła komisja domniósł znaczenie w walce z pijalstwem pracy kulturalnej towarzyszy i związków. Trzeba usunąć bardzo daleko idące ograniczenia co do książek, jakie mogą się znajdować w czytelnich ludowych; wystarczy jedno zastrzeżenie, że nie powinno w nich być książek zabronionych przez prawo. Pożądaniem jest, aby czytelnie te były dobrze zaopatrzone w literaturę przeciwalkoholizną. Należy urządzić odczyty o tym przedmiocie, stworzyć chór i zaangażować orkiestrę, która by grała wieczorami w ogrodzie miejskim nad Świsłoczą. Na te ostatnie cele komisja prosiła radę miejską o asygnowanie 2 tysięcy rubli. Przeczo komisja proponowała zmianę poprzedniej uchwały rady miejskiej, która wypowiedziała się za pozwoleniem na sprzedaż piwa i lekkich win. Na ostatnią propozycję rada miejska nie zgodziła się ze względów formalnych: zmiana uchwał nie może się odbywać przegrodnie, lecz musi być uprzednio opracowana i postawiona na porządku dziennym. Inne wnioski komisji rada przychyliła. Co się zaś dotyczy asygnowania owych 2 tysięcy, to polecono komisji opracować projekt dokładny akcji oraz budżetu.

Następnie rada miejska asygnowała 300 rubli na kupno dla szkół początkowych instrumentów dętych oraz nut i przesłała do rozważania taksy na artykuły pierwszej potrzeby. Zatwierdzone projekt komisji. Podniesiono o rubla na kuli cenę mięsa żytniej; mięso wołowe podrożało o kopiejkę na funcie, wieprzowe — większość gamunków o 3 kop., cielęce pozostało bez zmiany; masło deserowe stało się o kilka kopiejek; ceny krup podniosły się o grosz na funcie z wyjątkiem perłowych, które podrożały o kopiejkę. Cena cukru pierwszego gatunku zwiększyła się z 18 i pół do 20 kop. za funt, drugiego — z 17 do 19, piasek — z 14 i pół do 16 i pół.

Przy okazji dyskusji nad taką radą Cywilski oświadczył, że stacja kolejowa wciąż zawałona jest towarami, których kupcy nie odbierają.

Radny Komocki zaproponował, by rada miejska zakupiła większą partię cukru, którego brakuje u nas w handlu.

Radny Grabowski poparł ten projekt. Sklepy współdzielcze stowarzyszeń spożywczych, jak „Świsłocz” oraz inne, chętnie podejmują się rozprzedaży. Rada tutaj nie nie ryzykuje i z pewnością na tem nie straci.

Prezydent uznał za możliwe kupienie jakich dwóch wagonów cukru; dla większej ilości nie byłoby składu.

Przeciwko kupnu cukru wypowiedział się radny Downar-Zapolski, który jest zdania, iż niema racji, aby rada zajęła się handlem artykułami pierwszej potrzeby, póki nie stwierdzone sztuczne podnoszenia cen przez kup-

OBRAZKI ZE ŻMUZDI.

Polowanie w Kroźci.

III.

Ścisłe według reguły żmudzkiej nieurodów, w dzień św. Piotra i Pawła wyrzuliśmy się do Kroź na „pierwsze” kaczki.

Było nas kilku: nadlesny rządowych, „staroświeckich”, jak tu mówią, lasów, jako urzędowy administrator kroskiego folwarku, asesor miejscowej policji i szlachcice Delinda, niezarównany przewodnik po błotach i oparach Kroźant. Co do mnie, to przystałem do tej kompanji zagorzalech myśliwych w nadziei znaleźć sposobność do zwiedzenia owego smutnie wstawionego kościoła.

Tymczasem w gospodzie miasteczka dzielni strzelcy gotowali się do wyprawy. Nadlesny z pięcym opartywał strzelbę i smarował nieprzemakalne buty. Asesor dzielnie pieszczoty między dwa wylży i myśliwską torbę, którą napelniał przekąskami i monopolem. A nasz szlachcice, ubrany tylko w chodaki, parciarną koszulę i takież spodnie, stał skromnie na uboczu, chłupiąc kawal wędliny, której spory zapas przywieźliśmy z sobą.

— Słuchaj, Delinda! — mówi nad-

lesny: — czemuś ty się tak lekko wybrał, w jednej białiznie?

— A jak trzeba będzie po kaczkę leżeć do wody!..

— Mołodecyna! — woła asesor: Ale na coś ty tak dużo sznurków na sobie naczepiał!

— Przydadzą się, — odpowiada spokojnie szlachcice: — wszak do pańskiej torby więcej, jak kilka, kaczek się nie zmieści.

— A ileż ty myślisz, że dziś zabijemy?

— Myślę, że sto..

— Sto! — zrywa się asesor: — Sto kaczek!.. Nu, jeżeli zabijemy sto sztuk, tak ja tobie dziś, „jej Bohu!”, tę samą suczkę podaruję!.. Słyszysz, Iwan Iwanycz! Sto kaczek!.. Jak się to panu podoba?

— Ja sądzę, — odpowiada nadlesny, którego Delinda był wielkim faworytem, — że jeśli nam we trzech uda się zastrzelić z pięćdziesiąt sztuk, to on sam jeden z pewnością drugie tyle połozę..

Wychodzimy na błota ponad Kroźant.

Pay, próżnując od wczesnej wiosny, gorąco rzucił się na trzawisk. Panowie, spragnieni również polowania, szparko z nimi następują. My z Delindą podążamy z tyłu gawędząc.

Wkrótce połączyliśmy się z towarzyszym. Wszliśmy na tak grząskie bagna, że z trudnością posuwaliśmy się naprzód. Na mokradłach pływał niby kożuch splątanych traw i wiszarów, po którym gdy myśliwy krok stawiał, przed nim i za nim tworzył się pagórek. Nawet nasi zapaleni strzelcy nieco się stropili. Pośleliśmy w rozpyłek, balansując zabawnie dla utrzymania równowagi. Każdy z nas zajął był wyłącznie sobą, zapominając o towarzyszach.

Wtem rozlega się rozpaczliwy okrzyk, to nasz asesor stoi bezradnie

śród błota, nie mogąc przeskoczyć na sąsiednią kepe. Dopiero, gdy mu Delinda przyniósł żerdź z jakiegoś stogu siana, dostał się personat po niej na suchsze miejsce.

Tylko nasz szlachcice nie sobie nie robił z kółzającego się pod nogami oparzeliska, śmiało przeskakiwał z kepy na kepe, skradł się wóz na przód i na migi pokazywał nam między sitowim coraz nowe stadka cyranek. Niepłoszone przez nikogo, dawały się podejść bardzo blisko: od jednego wystrzału padało po kilka sztuk odrazu.

Zarobił się płatkiem. Zahuczała strzelanina. I pod wieczór mieliśmy istotnie kilkadziesiąt najrozmaitszych kaczek: krzyżówek, szylówek, stawówek, cyranek i cyraneczek, a sporo też różnych kulonów, bafaljonów i królewskich kurek.

W końcu psy pomęczone, z pokrwawionymi o ostrze wiszary ogonami, nie chciały już podawać. Wtedy Delinda sam spuszczał się do wody i dobywał wpław zastrzeloną kaczkę.

Torby były przepelnione. Już nawet zabrakło sznurków do wieszania zdobyczy, choć przetrzym Delinda część jej jeszcze w południe odesłał do domu. Musieliśmy wracać.

Wiecie zapewne, jak nieporównanie smaknie obiad po kilkugodzinnym forsownym polowaniu. Zamknęły tedy skromnie, ile z zastrzelonych

cyranek i kurek zostało spożytych przez zgłodniałych myśliwych. Co raz ktoś dobierał z półmiska, powtarzając, że „jak żyje” nie jadł tak smacznej zwierzyny.

Nasz asesor, jako szamujący się dygnitarz, po dobrym i umiejętnym zakropieniu pieczyostem, rzucił się wkrótce na łóżko. Korzystając z tego, ruszyliśmy z nadlesnym na oględziny słynnego kościoła.

Wspaniałe, stylowe mury klasztoru panien benedyktynek, — fundacja Wołodkowiczów i Chrzastowskich, — sięgają połowy siedemnastego stulecia. I zdaleka, i z bliska uderzają moją, powagą i pięknem. Z pod wyniosłych sklepień świątyni wieje duch minionych wieków, gdzie kwitły szkoły, ochrony i przytulki, gdzie kultura sere i sumienia, promieniując z klasztoru pobożnych zakonnic, wsiąkała coraz głębiej w okoliczne rzesze szlachty i ludu. Silny duch wiary urabiał stosunki społeczne i obyczajowe, aż stworzył je takimi, jakimi są dzisiaj. Ja pracowitość, uczciwość i bogobojność, z których słynie tutejsza okolica, zwłaszcza liczący następ drobnej szlachty, szeroka ława zaległej od krwi, aż za Telsze, — to w znacznej mierze rezultat wielkiej pracy kroskich szkół i konwiktów. Tu bowiem oprócz benedyktynek świecili pijarzy i nieza-

pomniada nasza Komisja Edukacji Narodowej.

W milczeniu wracaliśmy do gospody. Pan asesor siedział już przy herbacie, drażniąc Delindę raną o bielnik.

— A co, braku, dobra suczka! Chciałbyś mieć taką!.. Pysznie chodzi, co?.. A jak nam na torfowisku krouznepa wystawiła!.. Widziałeś? Jak mur stała, póki z pół wiorsty nie podszedłem!..

— Co to mówię! — rzecze z flegmą Delinda, — doskonały piesek. — Ale tobie jej nie dam, nie do trzymaleś umowy: miało być sto kaczek, a jest tylko 84. Nie mogę ci kawłania smęki proporcjonalnie oddzielić. Chyba bym dał coś z ogona, bo go i tak mocno polubił. A wiesz, machając nim zawzięcie,

ców. Rada nie posiadała do tego pieniędzy. Kupno i sprzedaż pociągów za sobą kosztowała handlowo.

Cukier jednak będzie kupiony. W sprawie kupna na potrzeby miasta drzewa opałowego prezydent oświadczył, że na skutek ogłoszeń przychodzą oferty. Należy wybrać komisję, która by zajęła się tą sprawą. Do komisji weszli radni: Korzon, Obrapalski, Prószyński, Święcki i Zapolski.

Przy punkcie porządku dziennego o kupnie młyna archirejskiego prezydent zaprosił radnych do gabinetu swego na prywatną naradę.

Na tem zakończyło się posiedzenie rady miejskiej, nie wyczerpując porządku dziennego.

9 (r.) Z „Sokoła”. W niedzielę, d. 31 bm. (13 czerwca), w sali „Sokoła” wystawiona będzie pod reżyserją Kisielińskiego oraz z jego współudziałem „Sasiadka” Jaroszyńskiego.

9 (r.) Zebranie „Świsłocz”. W sobotę, d. 23 bm. (5 czerwca), odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków stowarzyszenia współdzielczego „Świsłocz”. Przybyło kilkanaście osób. Wobec tego, że spółka liczy przeszło 200 udziałowców, widać, nie bardzo interesują się oni swymi sprawami zbiorowymi.

Na przewodniczącego powołano p. Porowskiego, sekretarzem był p. Huttorowicz. Po przyjęciu protokołu poprzedniego zebrania przystąpiono do dyskusji nad przedstawionym przez zarząd sprawozdaniem za rok ubiegły. Przy tej sposobności p. Porowski poruszył sprawę kredytu udzielanego w spółce członkom. Okazuje się, że niektórzy stowarzyszeni wybijają winni „Świsłoczowi” za wzięte towary nawet po kilkaset rubli. Korzystają oni z kredytu nie z potrzeby, lecz wskutek możliwości uzyskania go. Zdaniem p. Porowskiego, wyjątek należy zrobić dla domów okolicznych, które nie zawsze są w stanie przez tę samą osobę, która bierze towar, przesyłać pieniądze. Uchwalono, by zarząd starał się zmniejszyć kredyt członkom, udzielając go tylko w ramach koniecznej potrzeby.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa podziału czystego dochodu w sumie 1,429 rb. 58 kop. Propozycja zarządu była następująca: 1) wymagane przez ustawę odliczenie 10 proc. na kapitał pasywny — 142 rb. 96 kop.; 2) na 6 proc. dywidendy członkom — 321 rb.; 3) na zwrot od dokonanych zakupów w wysokości 4 proc. — 760 rb.; 4) na gratyfikacje dla pracowników — 205 rb. 62 kop.

P. Chrzanowski chciał, aby z dochodu czystego „Świsłoczowi” przeznaczono coś na cele związane z potrzebami publicznymi chwili bieżącej. Ustawa jednak stawia spółkom współdzielczym określone wymagania co do podziału czystego zysku. Propozycja p. Chrzanowskiego nie była z nią w zgodzie. Dlatego przeszedł wniosek p. Porowskiego tej treści: Walne zgromadzenie proponuje członkom, by dywidendę, należną im za rok 1914, przeznaczali na obłady w Dobroczyńności dla bezdomnych; dywidenda nieodebrana, ani zadeklarowana do d. 15 (28) grudnia r. b., zostanie zaliczoną do udziałów.

Uchwalono również drugi wniosek p. Porowskiego w sprawie podziału zysku: zmniejszono proponowaną przez zarząd wysokość zwrotu od dokonanych zakupów do 3 proc.; pozostałe stało 190 rb., przeznaczono na zwiększenie kapitału rezerwowego.

Przedstawiony przez zarząd projekt budżetu wydatków na rok bieżący w wysokości 4,720 rb. przyjęto bez zmian.

Następnie rozwinęła się dyskusja ogólna nad działalnością „Świsłocz”. P. Cywiński poruszył sprawę niedostatecznego zapotrzebowania sklepu stowarzyszenia w towar. Większych zamówień spółka nie wykonywała. P. Huttorowicz położył nacisk na to, że w walce z drożyzną kooperatywa powinna mieć doniosłe znaczenie. Dlatego chwila jest bardzo od-

powiednia do rozwinięcia szerszej akcji w „Świsłocz”. P. Grabowski radził w porozumieniu z innymi spółkami współdzielczymi w Mińsku zwrócić się do rady miejskiej o pomoc w zaopatrzeniu ich w towar najpotrzebniejszy, jak krupy, mąka, cukier. Miasto chętnie propozycję tę przyjmie. Rada miejska projektuje urządzenie własnych składów artykułów pierwszej potrzeby i gotowa jest asygnować na to stosunkowo znaczne sumy. Współdziałanie rady miejskiej z kooperatywą może wydać doskonałe owoce w walce z drożyzną. P. Porowski sprawę tę gorąco polecił uwadze zarządu. „Świsłocz” nie spełnia obecnie właściwego swego zadania. Stoi temu na przeszkodzie słabe współdziałanie stowarzyszonych i brak kapitału obrotowego.

W ten sposób na zebraniu zostały nakreślone zadania przyszłej działalności zarządu, do którego przy wyborach uzupełniających weszli: p. Czerwieńska, p. Grabowski i p. Komarski. Do rady nadzorczej powołano pp. Dulewicz, Huttorowicz, Wejtkę i Ambrosiewicz. W składzie komisji rewizyjnej wybory zmian nie wprowadziły, jedynie na miejsce dwóch członków powołanych na wojnę weszli pp. Stefan Korzon i Stefanowicz.

— Kuznica, gub. grodzieńska. Pożar, o którym donieśliśmy w numerze wczorajszym, wybuchł z nieznanej powodu w poniedziałek ubiegły o godz. 4 po południu. Spaliło się 45 domów żydowskich i 15 chrześcijańskich z zabudowaniami gospodarskimi, tuż obok 4 synagogi żydowskiej. Straty dochodzą do 200,000 rb. Cudem wprost ocalał kościół z plebanją.

Z Rusi.

— Na polu chwały. Z Francji nadchodziła wiadomość, iż w dniu 26 maja 1918, w czasie walk pod Verdun poległ ochotnik 32-go pułku dragonów francuskich, Andrzej Żółkowski, syn Michała i Zofii z Korwackich, z Wiktoriańską na Ukrainie. Zmarły pochodził z rodziny, uwiecznionej w dziełach polskich przez hetmana Żółkiewskiego.

— Zbiegowie z Galicji (AP). Przybywający do Kijowa zbiegowie-włoszanie z Galicji chętnie są rozbiórani na roboty rolne. Trudniej znajdują zarobek rzemieślnicy i osoby zawodowo inteligentne, którzy przeważnie zostają bez zajęcia. Wielu z przybyłych tu wychowawców gimnazjów galicyjskich pozostawia starania o przyjęcie ich do poddaństwa rosyjskiego oraz do szkół podchorążych.

Śród przybywających z Galicji żołnierzy rosyjskich wale jest rannych kulami eksplodującymi.

— Szkoła parafialna w Kijowie. „Dziennik Kijowski” pisze, iż grono parafian kościoła św. Aleksandra w Kijowie, korzystające z prawa o szkolnictwie przywilejnym, projektuje założyć szkołę parafialną. Dla omówienia tego projektu ma być zwołane 3-go czerwca w sali „Ogólna” zgromadzenie parafian, na które inicjatywę zgromadzenia wyrażają obecnie pozwolenie w władz miejscowych.

— Walka z pijanstwem. Ziemstwa kraju południowo-zachodniego wszczęły starania zbiorowe o konieczność zaprzestania raz na zawsze handlu napojami spirytusowymi.

Z Królestwa.

— W sprawie rozkazu Wodza Naczelnego. Osobom, które w tych czasach udają się w podróż do dalszych miejscowości i które mogą się wygłębować z celu podróży, wydawane są obecnie w Warszawie w biurze general-gubernatora w wydziale do spraw wojskowych poświadczenia, mogące służyć następnie za przyzwolenie na powrót do Warszawy — w chwili, gdy zaczęło obowiązywać przepisy zakazujące przyjazdu bez specjalnych pozwoleń.

Dla osób wyjeżdżających do pobliskich miejscowości (na letniska itp.) w promieniu 35 wiorst od Warszawy — poświadczenia takie nie są wymagane.

Jednakże przepisy o zakazie przebywania w Warszawie osób, które przed 14 lipca nie stanowiąły ludności rdzennej, które nie mogą się wygłębować z zajęcia i które nie wyjeżdżają sobie specjalnych legitymacji, nie zostały jeszcze w całości wyświecone, to jednak, jak z dotychczasowych komentarzy wynika, nie będą one stosowane do t. zw. ludności bezdomnej, która przybyła tu z miejscowości zajętych przez nieprzyjaciela, lub z takich, skąd nastąpiła ewakuacja.

— Towarzystwo Naukowe. Prezes warszawskiego T-wa naukowego zwrócił się do magistratu z prośbą o oddanie T-wu jednego z wolnych placów, któryby sasiadował z przyszłym muzeum sztuki pięknych, pod budowę własnego gmachu. T-wo rozwija się z każdym dniem, gdyż zaczęło swoją działalność przy budżecie 3,980 rb. i majątku nie przekraczającym 165 rb. obecnie posiada w majątku 270,480 rb., budżet zaś wynosi 112,539 rb. Tow. prowadzi wymagane wydatki z 157 towarzyszami naukowymi we wszystkich dziedzinach nauki.

— Prace przygotowawcze do samorządu. W poniedziałek ubiegły d. 25 maja (7 czerwca) odbyło się w biurze pracy społecznej pod przewodnictwem p. Henryka Radziszewskiego posiedzenie organizacyjne podkomisji przedsiębiorstw miejskich Tow. pop. pracy społecznej.

Po przedyskutowaniu programu działalności podkomisji, zebrani doszli do wniosku, że należy zająć się rozważaniem stanu obecnego istniejących w naszych miastach przedsiębiorstw, tudzież opracowaniem zasad polityki gospodarczej miejskiej w dziedzinie przedsiębiorstw municypalnych.

Na przewodniczącego podkomisji wybrano p. H. Radziszewskiego, na za-

stępę p. E. Korwin-Szymanowskiego, na sekretarza p. K. Olechowską (syna). Skład podkomisji postanowiono uzupełnić przez zaproszenie szeregu specjalistów na różnych polach przedsiębiorstw miejskich.

— Ochrona „Przyjaciela Dzieci”. W Warszawie na ulicy Dzikiej Nr 71 owaro uroczyste w uroczystościach ochrone dla dzieci, założona starami młodocianymi czytelników „Przyjaciela Dzieci”, którzy skupiali i o chętnie odczytywali się na gorące słowa swojej rekolekcji. P. Janiny Porajskiej i w ciągu kilku miesięcy drobne sumy ze swych oszczędności złożyły z grona 1,000 rb. Dzieciom! W ochronie znajduje troskliwą opiekę i zabawę 40 biednych dzieci okolicznych, które otrzymują bezpłatnie gorące śniadania, a także początki nauki pod kierunkiem wykwalifikowanej ochraniarki.

— Poświęcenie lokalu dla kankonik Siewurk. Do zebranych doszli nieznani rodzice czytelników „Przyjaciela Dzieci” przemówiła p. Lucyna Kotarbińska, wyrażając do popierania w dziełach szlachetnej dążeń do przychodzenia z pomocą biedniejszym, co powołano do życia w tak piękny sposób pożyteczną instytucję.

— Pomnik Bismarcka w Warszawie. Najniepodważalnie znalazł się w Warszawie pomnik Bismarcka. Odlaną z brązu postać Bismarcka znalazłoby się w większości jednego z Niemców. Statuę przywieziono do Warszawy, gdzie dotychczas znajduje się jeszcze na składowisku.

— Wykonanie wyroku śmierci. W nocy z wtorku ubiegłego na 600, w cytadeli warszawskiej wykonano wyrok sądu wojennego, który skazał na śmierć przez powieszenie Adama Bana-siewicza.

Skazany w d. 9-ym stycznia r. b. (27 grudnia 1914 r.) podczas aresztowania, wystrzelany z rewolweru zabił stróża Tomasza Woźnińskiego i szentra wydziału „ochrony”, Konstantego Gurina.

Z Galicji.

— Jeńcy. „Słowo Polskie” z wtorku d. 26 bm. (8 czerwca) podaje, iż w poniedziałek d. 25 maja (7 czerwca) przywieziono do Lwowa kilkaset jeńców austriackich i niemieckich z walk nad Samem.

Do Kijowa dostawiono od dnia 13 do 28 maja 34,583 żołnierzy i 353 oficerów armii austro-niemieckiej, wziętych do niewoli — nie wliczając rannych.

— Pomoc w naturze. Około 20 czerwca rozpoczęło się znowu wydawanie zapomóg w naturze biednym mieszkańcom Lwowa na miesiąc czerwca. Przy ostatnim rozdzwonieniu za czas od 1 do 30 maja n. st. wydano w okrajowych cyfrach: 17,000 pudów mąki, 4,700 pudów

cukru, 5,000 pudów kaszy, 3,000 pudów soli.

Z Rosji.

— Dar Finlandji. (AP). Najjaśniejszy Pan udzielił zgody na zadośćuczynienie prośby senatu fińskiego o pozwolenie senatu fińskiego z fundacji Aleksandra Teodorowicza z fundacji ostatecznych daru w wysokości 1 miliona marek dla podziału według uznania Najjaśniejszej Pani między instytucje rozciągające opiekę nad rodzinami osób powołanych na wojnę, rannych i poległych lub niosące pomoc ofiarom wojny. Zarazem podobno się Najjaśniejszemu Panu wyraziło, że jest wielce wzruszony tym darem.

— Sprawy żywnościowe. (AP). Na skutek starań fińskiego komitetu żywnościowego komitet centralny pozwolił na wysyłanie kolejami bez przeszkazywania porządku, ładunków z Finlandii w ilości 10 wagonów dziennie od 5 (18) czerwca do 5 (18) sierpnia dla produktów żywnościowych z przyszłego jarmarku fińskiego.

— Pożary. w Moskwie d. 28 bm. (9 czerwca) pod wieczór powstał szereg pożarów, które wymagały pracy wszystkich oddziałów straży ogniowej. O g. 9-iej wieczorem wybuchł pożar na fabryce tkackiej Brauna przy zaulku Postanowienia. Cała fabryka z maszynami, towarami i materiałami spłonęła. Straty miljonowe. Przy ul. Torskiej — Jamskiej spłonął oddział firmy antekarskiej Kellera. Przy ul. 2-giej Torskiej — Jamskiej spłonął magazyn mebli. Powstał pożar na jednej z fabryk przy ul. Aleksandrowskiej.

Na szerokim świecie.

— Maniest słowian południowych. W imieniu słowian południowych grono wybitnych działaczy południowo-słowiańskich wystosowało „do narodu i parlamentu angielskiego” manifest, w którym twierdzą, iż osiem milionom słowian południowych została narzucona przez Austrię i Niemcy walka bratobójcza. Południowi słowianie — serbowie, chorwaci, słoweńcy — pragną zwycięstwa trójpopróżnienia i po zwycięstwie tem spodziewają się niepodległego bytu państwowego i zjednoczenia z Serbią.

WOJNA.

Na froncie wschodnim.

— „Ag. Petr.” pod datą 29 bm. (11 czerwca) donosi: „Kompania fusilierów gwardyjskich, która się nam poddała, liczyła oprócz dowódcy, jeszcze 3-ech oficerów, którzy dowodzili plutonami. W kompanii tej w chwili poddania się znajdowało się około 100 nieranionych szeregowców. Oprócz tego wzięliśmy jeszcze kilkuset jeńców z innych kompanii tegoż pułku najbardziej lubionego w Berlinie, gdzie zwa ich „Mai Kellers”, t. j. „ludźmi majowymi”.

Pomimo obfitości w szeregach nieprzyjacielskich oficerów, ostatnia akcja ofensywna na Dniestrze rozwinęła się przez nas z stosunkowo umiarkowanymi stratami. Wogóle podczas ofensywy ponosimy mniej straty, niż przy obronie szanów pod skoncentrowanym ogniem artylerji ciężkiej. Ofensywa naprzekład na wieś Dementka Leśna, na zachód od Żydaczewa, gdzie wzięliśmy do niewoli 629 austriaków, z 19 oficerami i zdobyliśmy karabin maszynowy, kosztowała nas wszystkich 50 zabitych i rannych. Do Żoraw na lewy brzeg Dniestru przeniosło się centrum armji nieprzyjacielskiej, która przerwała nasz front pod Stryem.

Manewr nieprzyjaciela polegał na zaniechaniu szacania naszych oddziałów, cofających się ku Dniestrowi i w skierowaniu uderzenia na południowo-wschód wzdłuż całego naszego frontu nadniestrzańskiego. W wyniku marszów flankowych nieprzyjaciela, niektóre oddziały jego od Sambora skoncentrowały się na froncie Żurawno — Halicz.

Zarówno było wybrane ku forsowaniu Dniestru, ponieważ lasy na prawym brzegu przeszkadzały wykorzystaniu artylerji dla obrony, przesyłać i wymagały czasu, aby wojska nasze mogły w nich uplastować się. Lecz te lasy właśnie zgubiły centrum armji nieprzyjacielskiej, która porobiła się w nich na oddzielne oddziały i te nie były w możności oprócz się na swej artylerji.

W kierunku na Mikołajów i Stryj, pluton podporucznika Brodowska, rozpoczął, przy poparcu 2 armat walkę z opancerzonym pociągami nieprzyjacielskim i z 5 samochodami opancerzonymi oraz piechotą. Pluton ten otoczył i wziął do niewoli kompanię 79 pułku cesarskiego, która w składzie jednego oficera i 125 szeregowców poddała się naszemu plutonowi.

Pod Osowem w ciągu dni ostatnich nieprzyjacieli rozpoczęła bombardowanie o godzinie 5 wieczorem, gdy warunki światła są dla niego korzystne i kontynuując bombardowanie do zachodu słońca. Forteca nie ponosi poważnych uszkodzeń, pomimo dużego kalibru baterji oblężniczych.

(AP). Przegląd wyd. „Arm. Wiestnik” z dn. 30 bm. (12 czerwca):

„Na terenie szawelskim niemy po utrzymaniu znaczących posiłków dokonali przegrupowania swych wojsk i przeszli do energicznej ofensywy w kierunku na Szawle. Rozpocząwszy w nocy ogień huraganowy z swych dział ciężkiej i lekkiej artylerji, przeciwnik ostrzeliwał w ciągu 4 godzin jeden z punktów naszych, następnie spodziewając się po stronie naszej wielkich strat od ogromnej ilości wyrzucanych pocisków, niemy posunęli się do ataku kilkoma zwartymi kolumnami, jednakże nasze bohaterskie oddziały twardo wytrzymały masowy ogień armatni przeciwnika, zresztą przyczyniły się w swych szanach i bez przeszkody dopuścić kolumny niemieckie do zagrożeń drutowych, następnie nagle rozwinęły ku niemu ogień armatni i karabinowy. Przeciwnik nie wytrzymał naszych celnych strzałów i zwrócił się do ucieczki. Ostrzeliwany przez nas z blizkiej odległości pozostawał na pasie swej drogi zwaly poległych i rannych.

Też nocy niemy dokonali zwycięstw ataków na inny nasz punkt. Atakowali 10 razy i za każdym razem odrzuceni byli przez naszych dzielnych strzelców, którzy dopuszczali oddziały przeciwnika do samych zagrożeń drutowych, przyczem szczególnie odznaczali się oddziały naszej konnicy, które celnym i zgodnym ogniem od frontu na skrzydło następujących niemy, sprawiali straszliwe spustoszenie w szeregach przeciwnika i zadawali mu ogromne straty. W ogólności noc na 27 bm. (9 czerwca) okazała się fatalną dla niemy.

Na terenie południowo - zachodnim od Szawle, pomimo dużej przewagi sił niemieckich i natarczywości nacisku, oraz pomimo kolosalnych ofiar niemy nie mogli osiągnąć wobec gruntownej wytrzymałości i zdumiewającej zimnej krwi naszych bohaterów.

Na wschód od Rosien oddziały konnicy naszej wyparły niemy z szeregu szanów pod Wojniliskami, gdzie zdobyli karabin maszynowy i jaskzyk z nabojami, oraz wzięli do niewoli wielu jeńców.

W innym punkcie tego terenu zwycięstwo przesyłało do energicznego kontrataku oddział przeciwnika i wzięli 500 jeńców oraz zdobyli armaty i karabiny maszynowe.

Doła jeńców wojennych.

— (AP). Komunikat armji czynnej z dn. 29 bm. (11 czerwca): „W czasie obecnym powrócili z Niemiec i Austrii do Rosji niektórzy jeńcy wojenni, którym udało się w takich lub innych okolicznościach otrzymać wolność, jak również powrócili niektórzy członkowie instytucji sani-

tarnych, które w myśl oddziału III par. 12 p. 1 konwencji genewskiej z 1906 r. nie podlegają zatrzymaniu w niewoli. Wszyscy powracający w szeregach swych żywo określili obraz pobytu jeńców w szeregach w Austrii i Niemczech, przyczem rzeczywistość przeczy temu, co każą jeńcom wrogowie pisać w listach pod pogroźką lub obietnicą ulgi w ich niedoli, lub co najczęściej się zdarza, co niemy sami piszą w imieniu jeńców podług adresów, zamieszczonych na ich listach. Późniejsza analiza listów w zupełności została stwierdzona, bo ogromna ilość napisana tym samym charakterem pisma. W rzeczywistości wszyscy znajdujący się w Niemczech i Austrii jeńcy rosną, wbrew treści ich listów, proszą powracających do kraju, aby zakomunikowali rodzinom i kolegom, że z nimi obchodzi się nadzwyczaj źle, że życie ich jest szeregiem okropnych cierpień. Rzeczywiste położenie naszych jeńców w Niemczech i Austrii, podług opowiadań powracających z niewoli osób i podług posiadanych dowodów dokumentalnych, jest następujące:

Po wzięciu do niewoli u jeńców zazwyczaj odbierane są nie tylko pieniądze i wszystko mniej lub więcej wartościowe, lecz nawet chleb, ubranie, bielizna i buty. Żadne protesty nie są uwzględniane. Są świadkowie, w oczach których zostali zabici jeńcy nie chęcią dobrovolnie oddać należących do nich rzeczy. Były fakty, że jeńcy zaraz po wzięciu ich do niewoli — byli rozstrzeliwani bez jakiegokolwiek po temu wyraźnego powodu. W ten sposób zginęło 8 kosałków orenburskich, rozstrzelano przez niemy w listopadzie roku ubiegłego pod Brzezianami. Następnie prawie namiętnie i bosych lub z nogami powiązani w łańcuchy wysyłali zwykłe pieszo. Podczas takiego przemarszu, ciągnącego się czasem kilka dni, jeńcom nie dają ani chleba, ani gorącej strawy, karmią ich burakami i kartoflami i to, o ile te produkty znajdują się w jakiej wiosce, położonej na drodze przemarszu jeńców.

Następnie odbywa się wysyłanie jeńców w głąb cesarstwa do obozów koncentracyjnych, gdzie pobyt jeńców rosną jest bardzo opłakany. Obchodzi się tam z jeńcami okrutnie i ubliżają, a nawet posuwają się do znęcania. Za każde najmniejsze przewinienie skazują na surowe kary: biją korbami, kładą bagneta, przywiązują do słupa za ręce na dwie godziny jedynie za żądanie ze strony jeńców utrzymania powtórnie poręczy. Zamykanie w karcercie się na 1 — 14 dni i nocy jest rzeczą zwykłą, przyczem każdego dnia wszystkich skazanych na areszt wyprowadzają z cel, ustawiają w szeregi i zmuszają stać bez ruchu przez dwie godziny. W rodzaju kary urządza symulację rozstrzeliwania. Praktykowany jest również rodzaj kary przez wieszanie jeńców na pewien czas w ten sposób, aby nogi powieszonych zaledwie dotykały ziemi. Pożywienie jeńców jest wstrętne. Karmią ich zupą z obierzyn kartoflianych. Chleba dają i to nie wszędzie, po ćwierć funta dziennie na głowę. Z powodu głodzenia jeńców grasuje tyfus głodowy i szkorbut.

Wygląd jeńców jest godzien litosci. Ubrani w łachmany, niektórzy chodzą w koszulach, uszytych z rogów. Spotykają się i tacy, co zupełnie niedziarni. Rozłożeni są jeńcy w ubikacjach, niezadowolających najprymitywniejszych wymagań higieny. Większość mieszka w jamach ziemnych, wykopanych przez jeńców. Przyczem te jamy są takie, że były fakty zawalen się, położonych z ofiarami. Spia jeńcy na słomie, będącej raczej furą gnoju. Nawet oficerowie nie wszyscy mają łóżka lub tapczyny. Większość z nich śpi na starych, brudnych materacach, położonych bezpośrednio na ziemi. Jeńców zmuszają dużo pracować, ciągnąć ciężary. Po 5 — 6 godzinach do pluga i w ten sposób orzą. Z robót codziennie powraca kilkudziesięciu z ranami od ukłuś łagietami.

W zatoce ryskiej.

— Z Rygi telegrafują do „Russk. Słowa” pod datą 27 bm. (9 czerwca), że żegluga w zatoce ryskiej odbywa się normalnie. Statki żeglugi brzożowej w dalszym ciągu odbywają terminowe kursy pomiędzy Rygą, Domessem, Arensburgiem, Heinamem i innymi portami.

Doktorat za 42-cent. działu.

— Wydział filozoficzny uniwersytetu berlińskiego ofiarował majorowi Maksymilianowi Bauerowi jednemu z wynalazców działu 42-centymetrowego dyplom honorowy doktora filozofji. Dyplom zredagowany w języku łacińskim rozpoczyna się od słów: „Vivo Illustrissimo”.

Na froncie zachodnim.

— Komunikat paryski dziennym z dn. 29 bm. (11 czerwca) donosi, że nie ważniejsze nie zostało do wieczoru czwartkowego, oprócz nowych powodów w Labrynie i zajęciu kilku szanów na wielkim trakcie z Arras do Lille, wreszcie powiększenie zdobytego terenu w okolicach Hebuterne, gdzie przystęp wzięli francuzi

100 jeńców i zdobyli kilka karabinów maszynowych.

— Komunikat paryski wieczornym z tejże daty donosi, że francuzi umocnili się na pozycjach przed Neuville St. Vaast.

— Obliczenie zdobytych francuzów w tym punkcie jeszcze nie zostało zakończone, ale już stwierdzono, że francuzi zdobyli trzy zdemolowane armaty 77 mm., trzy przyczepki do miotania min i około 15 karabinów maszynowych zapakowanych lub uszkodzonych, kilka tysięcy granatów ręcznych, 800 tysięcy nabojów, tysiące karabinów, 105 opatrunków do pocisków zapalających, urządzenie parku wojennego, wielką ilość jaskzyk, różne sprzęty i prowiant.

— W okolicy fermi Touvain, na południe od Hebuterne, francuzi umocnili się na pozycjach zajętych we czwartek i wzięli do niewoli 130 jeńców, wśród których dowódca bataljonu. Oprócz tego wzięto dużą liczbę rannych niemych na punktach opatrunkowych. Trupów niemieckich nalaziono kilkadziesiąt. Oprócz tego francuzi zdobyli jeszcze 3 karabiny maszynowe i zajęli szanę niemiecką. W okolicy fermi Quenneviers na wschód od Transylmont francuzi odparli silne ataki na ich szanie.

— W Szampanii w okolicy Beau Sejour tylko strzaly armatnie.

— Komunikat belgijski z dn. 29 bm. (11 czerwca) donosi, że w nocy na 28 bm. 10 czerwca) nieprzyjacieli bombardował wysunięte przez belgów placówki, przyczem na całym froncie armji toczyła się zacięta kanonada nieprzyjacielskiej artylerji, która w ciągu d. 28 ostrzeliwała punkty frontu belgijskiego na północ od Dixmunden i Newkapelle.

Z Francji.

— (AP). Izba deputowanych w dn. 29 bm. (11 czerwca) w dalszym ciągu obradowała nad projektem deputowanego Dalviese w sprawie najpraktyczniejszego wykorzystania mobilizacyjnych sił kraju, a szczególnie o stałej zmianie pracujących w fabrykach i zakładach przemysłowych przez osoby uwalniane od powinności wojskowej, jak również przez kobiety.

— Millerand oświadczył, że bardzo wiele środków przedsięwziętych zostało przez rząd w celu zwiększenia liczebności armji w drodze stopniowej z najściślejszej rewizji wszystkich wypadków uwolnienia od powinności wojskowej. Dzięki tym środkom otrzymano możliwość zwiększenia kontyngentu armji o 650,635 ludzi. Środki te przeprowadzono bez szkody dla produkcji zapasów wojennych. Oprócz tego w celu naprawienia omyłek pierwszej mobilizacji, gdy robotnicy niezbędni fabrykom i zakładom przemysłowym zostali wysłani na plac walki, obecnie minister wojny rozkazał utworzyć listę takich robotników i polecił powrócić im z szeregów, przez co znaczenie wzmościł produkcję amunicji.

— (AP). Ogłoszone zostały postanowienia rządu w celu współdziałania szybkiego wykonaniu zamówień przez fabryki przygotowujące materiały wojenne. Rząd będzie dopomagać przemysłowcom dostarczając im potrzebnej ilości robotników, a zwłaszcza specjalistów.

Pogrzeb wiceadmirała Aubera.

— (AP). Przy udziale licznych tłumów przewieziono na dworzec kolejowy zwłoki wiceadmirała Aubera. Przedstawiciele flot rosyjskiej, angielskiej i japońskiej złożyli wieniec na ciału, które ma być przewiezione do Cneburga.

Porozumienie szwedzko-rosyjskie.

— „New-York-Times” rozwija znaczenie traktatu rosyjsko-szwedzkiego uważa go w chwili obecnej za wielkie zwycięstwo dyplomacji sprzymierzeńców, gdyż na początku wojny Szwecja była jedynym państwem oddanym Niemcom.

Głosy prasy szwedzkiej.

— (AP). Gaz. szwedzka „Svenska Dag. Bladet” w numerze z dn. 29 bm. (11 czerwca) wydrukowała: „Zakomunikowane przez poselstwo niemieckie wyjątki z niemieckiej „Księgi białej” są powtórzeniem dawniejszych skarg na napęsi belgijskich wojskowych strzelców. Z tego powodu gaz. „Social-demokraten” oświadcza, że Niemcy to uczyniły wiodocnie, aby skierować w inną stronę wściekłość wojny wybuch oburzenia przeciwko Niemcom. Kierownicy Niemiec raz jeszcze przekonują, jak mało rozumieją duszę świata, bo właśnie obecnie w całym świecie kulturalnym, wyłączone Niemcy, panuje powszechnie wolanie ku niebu oburzenia, wywołane przez pogwałcenie praw ludzkich w niemieckim sposobie prowadzenia wojny. Wszystkie postęki ludności belgijskiej nastąpić muszą wobec brutalnego napadu Niemiec na Belgię”.

Neutralność Szwajcarii i Norwegji.

— (AP). Z powodu stanu wojny istniejącego pomiędzy Austrią i Włochami, posel szwajcarski w Petrogradzie wręczył ministrowi spraw zagranicznych Sazonowowi w imieniu swego rządu notę z zawiadomieniem, że Szwajcaria będzie w dalszym ciągu utrzymywać absolutną neutralność.

— Analogiczne oświadczenie wrę-

mył Sazonowowi rząd Norwegii przez posła norweskiego w Petrogradzie.

Pod Dardanelami.
(AP). Komunikat francuski: „Umożliwiliśmy wyniki otrzymane w walkach w d. 23 bm. (4 czerwca). Na krańcu prawego skrzydła w wąwozie Kerewidze przy pomocy specjalnych operacji posunęliśmy się jeszcze o kilka kilometrów. Jesteśmy przekonani, że straty nieprzyjaciela ogromne.

Ostatnie telegramy.

(Otrzymane w nocy 29 b. m. (11 czer.))

ROZRUCHY W MOSKWIE.
Moskwa. (AP.) Na nadzwyczajnym zebraniu Rady miejskiej w Moskwie o godz. 1 w nocy byli obecni: główny komendant ks. Jusupow i naczelnik miasta Adrianow.

Otworzywszy zebranie prezydent miasta Czernokow ogłosił wnioski radnych: 1) prośba, aby prezydent miasta w imieniu Rady m. Moskwy zwrócił się do mieszkańców m. Moskwy z wezwaniem natychmiastowego przetrwania obywateli Moskwy pogromów; 2) aby prezydent miasta zwrócił się do ludności robotniczej Moskwy z prośbą, aby wytyczyli wszystkie siły i nie dopuścili do zawieszania pracy w fabrykach i zakładach, ponieważ każdy dzień zwłoki w pracy jest zwycięstwem wroga; 3) zakomunikować głównemu komendantowi m. Moskwy, że Rada m. Moskwy zwraca się z usilną prośbą o przetrwanie pogromów, które pomimo późnej pory coraz bardziej wzmaga się i że Rada m. Moskwy nie wyobraża sobie nawet, by możliwym było, aby noc następna była ommroczone jakimiśkolwiek wypadkami i manifestacjami.

Rada miejska bez dyskusji jednogłośnie przyjęła te wnioski.

Komendant miasta Moskwy ogłasza:

29 maja na ulicach m. Moskwy odbyły się smutne wypadki. Wypadki te rozpoczęły się pod wpływem dążenia do usunięcia z fabryk poddanych państw wojennych i stopniowo przelały się w najwstrętniejsze formy.

Zebrań w nocy nie tylko rozbiły szyby i burzyły magazyny, których właściciele mają obce nazwiska, lecz grabież także znajduje się w magazynach towarów.

W haniebnych tych działaniach brały także udział kobiety podejrzanej powierzchowności i wyrostki.

Z powodu tych nieporządków uważam za konieczne ogłosić mieszkańcom Moskwy, że wszelkie zaburzenia pokoju wewnątrz Rosji podnosi ducha naszych wrogów, wzmacniając ich opór i wstrzymując ostatnie nad nimi zwycięstwo.

Pomyślcie, rosną, o waszych bo-

haterkich braciach, walczących z wami z takim poświęceniem i broniących ziemi rosyjskiej od wrogów na nią teutonów.

Nie przeszkadzajcie im pełnić przydziału w udziale świętego obowiązku. Pamiętajcie, że na straży interesów Rosji stoi władza, postawiona przez Najjaśniejszego Pana. Władza ta potrafi zarówno ochronić ojczyznę od zamechów na jej dobro ze strony złych ludzi, a także ukroć zdemoralizowany tłum, który nadął sobie prawo samosądu.

Ja, jako przedstawiciel tej władzy w Moskwie, od dnia mego naznaczenia, wiodący walkę z niemiecką przemocą, sam potrafię oświecić interesy rodzinnego mego miasta od wpływu nieprzyjacielskich na Rosję osób i przedstawić, że nie pozwolę mieszać się w moje rozporządzenia.

Zarazem donoszę do wiadomości mieszkańców Moskwy, że w próbach dokonania znowu czynów gwałtu przeciw osobistemu bezpieczeństwu lub majątkowi, nawet poddanych wojennych z nami państw, podejmę najenergiczniejsze środki w celu ich zgniecenia.

Równocześnie donoszę ludności, że nie pozwalam na ulicach żadne zebrania i manifestacje.

General-adjutant

hr. Jusupow.

Moskwa. (AP.) Moskiewski prezydent miasta zwrócił się do ludności Moskwy z następującymi słowami:

„Obywatele, nieporządków, które zaszły w Moskwie, pogromy, rabunki i pożary zakłóciły spokój Moskwy, przeszkadzając w wyzwaleniu wielu tysięcy rannych żołnierzy, którzy znajdują się pod naszą opieką. Moskiewska Rada miejska łącznie z ludnością stolicy poświęca wiele sił i opowie nad rannymi i zaopatrywaniu naszej dzielnej armii w walce z przemocą niemiecką, niech więc ludność Moskwy wierzy, że Rada miejska wypełni obowiązek swój do końca. Nasza armia patrzy na Moskwę jak na rodzinę.

W oczach całej Rosji Moskwa reprezentuje szczyt uczuć i dumy narodu rosyjskiego w wielkiej walce, ona reprezentuje sumienie narodu, a w rzeczywistości tego sumienia siła nasza w walce z wrogiem.

Rabunki i gwałty dnia wczorajszego są niewidzialną i niesłychaną hańbą dla naszej rodzinnej stolicy, ona osłabia siły nasze. Każdy opuść swój dom i przyjdź do pracy w życiu naszych fabryk nieskończenie radując naszych wrogów. Niech się każdy nad tym zastanowi.

Moskiewska Rada miejska zwraca się do ludności Moskwy z wezwaniem, natychmiast zaprzestając pogromów, niegodnych Moskwy, zaś do robotników fabrycznych Moskwy zwraca się z prośbą, by wytyczyli wszystkie siły i nie dopuścili do przerwy robót w fabrykach, gdyż każdy

dzień zwłoki w wykonaniu robót — to tryumf wroga.

Prezydent m. Moskwy Czernokow.

Otrzymane w nocy 30 bm. (12 czer.).

Z FRONTU WSCHODNIEGO.
PETROGRAD. (AP.) Komunikat sztabu Wodza Naczelnego z dn. 30 bm. (12 czerwca):

Na północ od Szawel w okolicy Szakimowa nieprzyjacielska kolumna obchodziła w dn. 29 bm. (11 czer.) zaatakowana przez nas odrzucona została w kierunku zachodnim. Pod Szawłami nieprzyjacieli w dalszym ciągu dokonywa ataków bezskutecznych.

Na północnym punkcie pola walki ofensywa nasza na froncie Szawłan — Betygowa w dalszym ciągu rozwija się pomyślnie.

W dn. 29 bm. (11 czer.) zajęliśmy w drodze ataków kilka wsi i cmentarz około m. Żogian.

W przeddzień na tymże froncie ułani nasi takowali w szyku konnym nieprzyjaciela i wycieli około stu Niemców oraz wzięli przeszło 50 do niewoli.

W kierunku na Kowno nieprzyjacieli zamierzają uderzyć z sobą front Sapieżyski — Hudele.

W nocy na 29 bm. (11 czerwca) w tej okolicy cokolwiek odparliśmy nieprzyjaciela na szosie marjampolskiej i wzdłuż kolei Kowno — Wierzbolów.

Na prawym brzegu Wisty, w okolicach Starożebów nieprzyjacieli o świcie w dn. 29 bm. (11 czerwca) rozwinął silny ogień artylerii i rozpoczął szereg ataków. Do południa nieprzyjacieli nie udało się zbliżyć do naszych szanów bliżej, niż na 400 kroków. Czynny udział w odpieraniu ataku nieprzyjacielskiego w tym punkcie przyjmowały oddziały naszych aeroplanów, dokonywające wywiadów lotniczych i pomyślnie zrzucające bomby.

W Galicji w dn. 29 bm. (11 czer.) w dolinie rzeki Skla nieprzyjacielska bateria samochodowa zbliżała się ku szanom naszym, lecz ogniem artylerii naszej zmuszona została do natychmiastowego odstąpienia.

W trzydniowej bitwie na Dniestrze w okolicy Żurawna od 26 bm. (8 czerwca) do 28 bm. (10 czer.) wzięliśmy do niewoli 348 oficerów i 15,431 szeregowców, zdobyliśmy 78 karabinów maszynowych i wspomnianych już 17 armat.

W ręce nasze dostała się wielka ilość broni i jaszczeków z amunicją, kuciami połowich i taborów.

Dla współdziałania armii austro-niemieckiej, która coinea się na prawy brzeg Dniestru, nieprzyjacieli przedsięwzięli ofensywę po obu brzegach rzeki Tyśmienicy, przyczem udało mu się zająć w dn. 28 bm. (10 czerwca) wieś Gruszów, lecz następnie został przez wojska nasze o-

drzucony, przyczem znów wzięliśmy do niewoli 33 oficerów i 490 szeregowców.

W nocy na 29 bm. (11 czerwca) nieprzyjacieli bezskutecznie dokonywali ataków na północny przedmost w okolicy Haliczem.

W ciągu dnia następnego nieprzyjacieli zbliżyli się do Dniestru na froncie Niezwich i Zaleszyków, gdzie rozpoczął przeprowadzenie przez Dniestr w kilku punktach na wspomnianej części frontu.

Petrograd. (AP.) Przegląd z „Arm. Wiestnika“ z dn. 30 bm. (12 czerwca). Dokończenie. Nad Dnieprą dolną posuwanie się wojsk naszych na prawym brzegu rzeki napotyka uporny opór Niemców, którzy mocno zdążyli się utwierdzić na zajętych przez nich terenach.

Na zachód od Niemiemy Niemcy otrzymali znaczne posiłki w pasie lasów Kozłowo — Ruda, gdzie zdążyli posunąć się cokolwiek w kierunku wschodnim. Na innych punktach tego terenu poważniejszych starć bojowych nie było.

Na froncie Osowca Niemcy bombardowali niektóre punkty z dział 8 calowymi, nie czyniąc nam żadnych szkód. Ogień baterii forteczny wywołał wielką panikę w taborach przeciwnika w pobliżu Białasowa i zgasł silny reflektor niemiecki.

Pomiędzy Biebrzą a Wisłą toczyła się zwykła wymiana strzałów, przyczem artyleria nasza zdemolowała niemiecki w pobliżu Skrzywka kilka karabinów maszynowych i spowodowała wybuch składów naboju. W niektórych punktach znów stwierdzono używanie przez Niemców kul rozrywających.

Lotnicy niemieccy zrzucili kilka bomb w okolicach Mawy i Nasielska, starając się trafić w nasze urządzenia sanitarne, ale ani wśród rannych, ani wśród szpitali, nie udało się trafić w żadne z nich. Z naszych szpitali nie poniosło porażenia.

W pobliżu Wyszkowa na jeden z pocągów sanitarnych z aeroplanu niemieckiego zrzucona została bomba, ołamkiem której rany kilka chorych żołnierzy i kontuzjowana została siostra miłośniczka.

Na lewym brzegu Wisty, na południe od Piłicy Niemcy dokonali ofensywy w okolicy wsi Żdżarki, lecz strzałami naszymi zostali odrzućci, przyczem wzięliśmy 30 jeńców i pogrzbaliśmy 16 zabitych Niemców.

W pobliżu Woli Szydłowskiej w dalszym ciągu eksplodują bomby niemieckie z gazami trującymi.

W okolicy Iwanisk aeroplan nieprzyjacielski wznosił się na dużą wysokość spłonił z niewiadomej przyczyny.

NA MORZU CZARNYM.
PETROGRAD. (AP.) Komunikat sztabu Wodza Naczelnego z dn. 30 bm. (12 czerwca):

W nocy na 29 bm. (11 czerwca)

w pobliżu Bosforu torpedowce nasze odbyły walkę z kradzieżnikami „Breslau“ i zadali mu uszkodzenia.

W Samsunie torpedowce zniszczyły budynki pocztowe i zatopili dużo urządzeń pływających nieprzyjacielskich.

Z MOSKWI.

Moskwa. (AP.) Ogłoszone postanowienie obowiązujące naczelnika głównego Moskwy, generał-adjutanta Jusupowa, według którego do postanowienia zabrania się wszystkim mieszkańcom Moskwy i przedmieść znajdować się na ulicach od 10 wieczór do 5 rano. Zakaz ten nie dotyczy osób, idących z obowiązku służbowego, które posiadają specjalne zaświadczenie, również lekarzom. Zakaz nie dotyczy przewoźników tramwajów do szpitali.

Właściciele i dzierżawcy, zarządzający posesjami i domami, hotelami oraz innymi nieruchomościami obowiązani są wszystkie wejścia z ulicy mieć zamknięte od 10 wieczór do 5 rano. Postanowienie nie obowiązuje aptek, szpitali, lazaretów. Osoby odjeżdżające na pociąg odchodzący z Moskwy po godz. 10 mogą otrzymywać pozwolenie przejazdu na dworzec z kancelarii „gradonaczelnika“ za przedstawieniem kuponu biletu kolejowego. Wymy przekończenia postanowienia podlegają będą w drodze administracyjnej zamknięciu w więzieniu lub forty do 3 miesięcy i aresztowi na tenże przeciąg czasu lub grzywnie do 3 tysięcy rb.

AMERYKA I NIEMCY.

Londyn. (AP.) 29 bm. (11 czerwca). Z Waszyngtonu donoszą, że nota rządu amerykańskiego, pomimo silnego tonu zredagowana została jednak w bardziej łagodnych słowach, niż spodziewano się. Wilson, podług posiadanych informacji, nie opomnie przeciwko śledztwu i rokowaniom dyplomatycznym z Niemcami przy warunkach gwarancji, że podczas rokowań życie amerykańskie nie będzie narażone na niebezpieczeństwo na morzu. Niemcy winni przedwzrostkiem zaniechać napadów na amerykańskie i parowce amerykańskie.

Waszyngton. (AP.) Nota rządu amerykańskiego zredagowana w mocnym tonie. Rząd Stanów Zjednoczonych w najpoważniejszej formie ponawia oświadczenia pierwszej noty i twierdzi, że „Lusitania“ nie była uzbrojona i nie było na niej kotłowni ani też wojsk. Stany Zjednoczone nie mogą pozwolić na ogłoszenie wojennego terytorium, które byłoby ograniczeniem praw amerykańskich. Szczególnie zaznaczono, że „Lusitania“ była parowcem, przeznaczonym do przewożenia pasażerów, nie biorących udziału w wojnie i że mężczyźni, kobiety oraz dzieci zginęli w warunkach nie mających przylaku, że zginęło przeszło stu obywateli amerykańskich. Rząd zwraca uwagę Niemiec na jej poważną odpowiedzialność i oświadcza, że Stany Zjednoczone występują o święte prawo ludzkości, których żadne prawo niema

prawa pogwałcać. W zakończeniu powiedziano: „Ameryka żąda od Niemiec przestrzegania zasad prawa międzynarodowego i poszanowania nietykalności życia obywateli amerykańskich i statków amerykańskich, żądając gwarancji, iż to będzie spełnione“.

Londyn. (AP.) 28 bm. (10 czerwca). Z Waszyngtonu donoszą, że odpowiedź Niemiec na notę amerykańską w sprawie zatopienia parowca „William Frey“ zawiera postanowienie Niemiec zapłacić statki nieprzyjacielskie, przysługujące kontrabandę, chociaż wyraża zgodę płacić w podobnych wypadkach za straty.

Nowojorski główny sąd federacyjny z udziałem przysięgłych po wysłuchaniu zeznań rezerwisty niemieckiego Stihala, nie mówiącego po angielsku, postanowił aresztować go pod zarzutem krzywoprzysięstwa, ponieważ w swym zeznaniu, pod przysięgą, zeznał on, że na „Lusitani“ widział armaty.

POD DARDANELAMI.

Saloniki. (AP.) Z Mitileny donoszą pod datą 27 bm. (9 czerwca), że ogólny atak wojsk sprzymierzonych na półwyspie Gallipolskim bezustannie trwa w dalszym ciągu z pomyślnymi wynikami. Operacje wojsk popierane są przez działanie floty, która bombarduje pozycje tureckie osłabiając opór przeciwnika. W d. 26 bm. (8 czerwca) transportowce sprzymierzonych dowiozły na Mudros trzy tysiące jeńców tureckich, znów wziętych do niewoli podczas ostatnich operacji. Jeńcy zeznają, że wśród wojsk tureckich zdarzają się b. liczne fakty nieposłuszeństwa oficerom niemieckim na półwyspie Gallipolskim. Około 50 oficerów i 200 żołnierzy aresztowano i odesłano do Konstantynopola, gdzie zostali uwięzieni. Na wybrzeżu azjatyckim turecy energicznie wznoszą fortyfikacje. Ludność grecką wysłano z Anatolii w głąb kraju. Silna eskadra konwojująca w d. 26 bm. (8 czerwca) uderzyła bombardowania aeroplany sprzymierzonych niosące się nad fortami i miastem.

Saloniki. (AP.) Z Mitileny donoszą pod datą 28 bm. (10 czerwca), że 2 łodzie podwodne nieznanej narodowości przełyż wczoraj mimo progu Plamiary, prawdopodobnie wypłynęły z zatoki Smyrnejkiej w kierunku morza Egejskiego.

Flota koalicyjna wykryła na wyspie Kalimnos, na skalach 1,500 puszek z naftą i 99 beczek z benzyną dla niemieckich łodzi podwodnych. Benzyna pochodziła ze składów w Salonikach i była wysłana z Pirensu na specjalnym parowcu.

CHOROBA KRÓLA GRECKIEGO.

Ateny. (AP.) 29 bm. (11 czerwca). Popłeszenie zdrowia postępuje. Stan rany dobry. Katar kiszki zmniejsza się. Zapalenie błony śluzowej zaczyna przechodzić. Puls 106, oddech 20.

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA
telefon 11-61.

„Raj ziemski“ — Pezartek: w sobotę i niedzielę — o godz. 4-ej, w reszcie dni o godz. 5-ej. — ANONE: w niedzielę, 31 maja, od godz. 2-ej do 4-ej przedstawienia dla dzieci.

Dziś, 31 maja od godziny 2-ej do 4-ej po południu, przedstawienie dla dzieci. Z natury w kolorach: 1) Karzele akrobaci, 2) Odważna kawaleria, 3) Chryzantemy w stereoskopie, 4) Niewolnicy w ogrodzie zoologicznym. — Komitczek: 1) Jak pruski generał z szatanem kontrakt podpisał, 2) Kolibri doktor, 3) Jak spędza dzień Koks, 4) Fenomenalny katar. — Z życia dzieci: 1) Młodzi Robinsoni, 2) Cuda świąteczne. — Wejście na to przedstawienie na wszystkie miejsca po 15 kop.

Teatr Familijny R. Sztremera,

WILEŃSKI LOMBARD MIEJSKI

ogłasza, że d. 8, 9, 10, 11 i 12 czerwca r. b. o godz. 11-ej rano w sali licytacyjnej przy ul. Trockiej, w murach po-Francuskich odbędzie się

sprzedaż licytacyjna

rzeczów niewykupionych, którym termin prekluzyjny się skończył do 1 Maja 1915 r. kończąc 8094 m. serji VI z r. 1914. Ogólna wartość tych rzeczy 11,000 rb. Między innymi w sprzedaży będą: rzeczy złote i srebrne, z brylantami i innymi drogiemi kamieniami, rozmaite zegary, ubrania męskie i damskie, futra, unifromy wojskowe i cywilne, rewolwery, broń, torfory, maszyny do pisania i do rysa, instrumenty muzyczne, w tem pianino, rowery, przybory stołowe, samowary i inne.

3-letnie KURS HANDLOWE

im. A. ZIELIŃSKIEGO

Warszawa, Koszykowa 9.

Zapisy do 15 września.

Warunki przyjęcia na kursy I-szy:

Materia handlowa, realna, filozoficzna.

Początek wykładów 13 września.

Czesne 150 rubli rocznie.

KURSY Pedagogiczno-Naukowe Żeńskie

pod kierunkiem Marii Sadziewiczowej

Założone w r. 1907 przez

Katolicki Związek Kobiet Polskich

W Warszawie, Bracka 10, tel. 44-42.

WYDZIAŁY: historyczno-literacki (trzyletni)

przyrodniczy („ „ „)

Wymagane świadectwo z ukończeniem 7 klas szkoły średniej, lub złożenie odpowiedniego egzaminu przed Komisją Egzaminacyjną Kurso. Podania składają można do 10 września. Wykłady zaczynają się dn. 10 września. Egzaminy wstępne (dla niemających świadectw) odbywać się będą dn. 10 i 11 września.

Programy i informacje w Kancelarii Kursów.

Sławuta

im. A. ZIELIŃSKIEGO

Warszawa, Koszykowa 9.

Zapisy do 15 września.

Warunki przyjęcia na kursy I-szy:

Materia handlowa, realna, filozoficzna.

Początek wykładów 13 września.

Czesne 150 rubli rocznie.

KURSY Pedagogiczno-Naukowe Żeńskie

pod kierunkiem Marii Sadziewiczowej

Założone w r. 1907 przez

Katolicki Związek Kobiet Polskich

W Warszawie, Bracka 10, tel. 44-42.

WYDZIAŁY: historyczno-literacki (trzyletni)

przyrodniczy („ „ „)

Wymagane świadectwo z ukończeniem 7 klas szkoły średniej, lub złożenie odpowiedniego egzaminu przed Komisją Egzaminacyjną Kurso. Podania składają można do 10 września. Wykłady zaczynają się dn. 10 września. Egzaminy wstępne (dla niemających świadectw) odbywać się będą dn. 10 i 11 września.

Programy i informacje w Kancelarii Kursów.

„Los igra człowiekiem“ obraz Szwedzkiej biografii, fow w 3-ech aktach, w wykonaniu najlepszych artystów Szwedzkich, z udziałem Klary Witt w roli głównej. Część 1-sza: „Nad przepaścią“; część 2-ga: „Stopnie życiowe“; część 3-cia: „Niespodziany wypadek“.

W wykonaniu wybitnych Kopenhaskich artystów, z udziałem: Rity Sasobetto, Korotyszki i N. Johansen. Część 1-sza: „Dla kogo śmiech, a dla kogo łzy“; część 2-ga: „Pokośnienie i opór“; część 3-cia: „Teatr zamyka się punktualnie o godz. 11-ej“.

Program obrazów specjalnie dobrany, będzie ogłoszony w piśmie „Niedzielnik“.

Dziś, 31 maja od godziny 2-ej do 4-ej po południu, przedstawienie dla dzieci.

Z natury w kolorach: 1) Karzele akrobaci, 2) Odważna kawaleria, 3) Chryzantemy w stereoskopie, 4) Niewolnicy w ogrodzie zoologicznym. — Komitczek: 1) Jak pruski generał z szatanem kontrakt podpisał, 2) Kolibri doktor, 3) Jak spędza dzień Koks, 4) Fenomenalny katar. — Z życia dzieci: 1) Młodzi Robinsoni, 2) Cuda świąteczne. — Wejście na to przedstawienie na wszystkie miejsca po 15 kop.

Tylko 28, 29, 30 maja. Nieprzerwany szereg samodzielnego awantur. 5 i ostatnia seria. „Sonka złota rączka“ — Dramat w 4-ech aktach (Sonka ślapiasza się) z wydarzeń znakomitej awanturzystki światowej Zofii Bluszej, według scenariusza hr. Amara, rolę sonki wykona artystka teatru Kowna, N. Hofman. Opis wszystkich serji w programach. 5-ta seria przerosła wszystkie dotychczas wydane filmy tego cyklu i tworzy widowisko interesujące i samodzielną, nawet i dla tych widzów, którzy nie oglądali serji poprzednich.

„SZALEJĄCE PUDEŁKO“ (kom.)

W sobotę i niedzielę od godz. 1 do 5 ceny miejsc niższe. Koniec seansów o godz. 11 wiecz.

UWAGA: W sobotę i niedzielę od godz. 1 do 5 ceny miejsc niższe. Koniec seansów o godz. 11 wiecz.

Krawiec męski

ANTONI ŻUK

przeprowadził się na 1-szy 5-ty

Jerzyk zaulek d. No 4. 942

Biurowe męskie

ANTONI ŻUK

przeprowadził się na 1-szy 5-ty

Jerzyk zaulek d. No 4. 942

Biurowe męskie

ANTONI ŻUK

przeprowadził się na 1-szy 5-ty

Jerzyk zaulek d. No 4. 942

Biurowe męskie

ANTONI ŻUK

przeprowadził się na 1-szy 5-ty

Jerzyk zaulek d. No 4. 942

Biurowe męskie

ANTONI ŻUK

przeprowadził się na 1-szy 5-ty

Jerzyk zaulek d. No 4. 942

Biurowe męskie

ANTONI ŻUK

przeprowadził się na 1-szy 5-ty

Jerzyk zaulek d. No 4. 942

Biurowe męskie

ANTONI ŻUK

przeprowadził się na 1-szy 5-ty

Jerzyk zaulek d. No 4. 942

Biurowe męskie

ANTONI ŻUK

przeprowadził się na 1-szy 5-ty

Jerzyk zaulek d. No 4. 942

Biurowe męskie

ANTONI ŻUK</